

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, wtorek 17 maja 1960 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 116 (3399)

Wyd. A

Nakład 56.178



Powitanie N. S. Chruszczowa na lotnisku Orly pod Paryżem. CAF — telefoto z Paryża

Rozpoczęła się konferencja na najwyższym szczeblu Oświadczenie premiera Chruszczowa

PARYŻ

W dniu 16 maja o godz. 12 czasu warszawskiego w Pałacu Elizejskim odbyło się wstępne spotkanie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczowa, prezydenta Francji Ch. de Gaulle'a, premiera W. Brytanii H. Macmillana i prezydenta USA D. Eisenhowera.

Na spotkaniu tym oprócz szefów rządów obecni byli: ze strony radzieckiej — minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko i minister obrony ZSRR, marszałek R. Malinowski; ze strony Francji, premier M. Debre i minister spraw zagranicznych — M. Couve de Murville; ze strony W. Brytanii — minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd i stały podsekretarz stanu w Fo-

reign Office — F. Hoyer Millar; ze strony zaś USA — sekretarz stanu Ch. Herter i minister obrony, T. Gates.

Spotkaniu, które trwało trzy godziny, przewodniczył prezydent de Gaulle. Na wstępie przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Nikita Chruszczow, złożył oświadczenie. (Tekst oświadczenia podajemy oddzielnie.)

Posiedzenie inauguracyjne konferencji na szczycie trwało trzy godziny i zakończyło się o godzinie 15,08 naszego czasu.

Delegacje czterech wielkich mocarstw zbiorą się w pełnym składzie na następnym posiedzeniu w dniu dzisiejszym, tj. 17 bm. o godzinie 12 czasu warszawskiego.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow złożył w dniu 16 maja oświadczenie na wstępnym spotkaniu, w którym uczestniczyli prezydent Francji de Gaulle, premier W. Brytanii Macmillan, prezydent USA Eisenhower i przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow oraz towarzyszące im osoby, zebrani w Paryżu w związku z porozumieniem o odbyciu konferencji na najwyższym szczeblu.

Panie Prezydencie De Gaulle!

Panie Premierze Macmillan! Panie Prezydencie Eisenhower!

Niech mi wolno będzie złożyć sobie następujące oświadczenie.

Jak wiadomo, ostatnio amerykańskie lotnictwo wojskowe dopuściło się prowokacyjnego aktu w stosunku do Związku Radzieckiego.

Akt ten wyraził się w tym, że 1 maja br. wojskowy samolot wywiadowczy USA wtargnął w granice Związku Radzieckiego, wykonując określone zadanie szpiegowskie w celu zdobycia informacji o wojskowych i przemysłowych obiektach na terytorium ZSRR. Kiedy ujawniony został agresywny cel lotu, samolot został zestrzelony przez oddział radzieckich wojsk rakietowych. Niestety, nie jest to odosobniony wypadek agresywnej i szpiegowskiej działalności lotnictwa wojskowego USA w stosunku do Związku Radzieckiego.

Oczywiście rząd radziecki zmuszony był odpowiednio zakwalifikować takie postępowanie i podkreślić jego perfidny charakter, nie dający się pogodzić z elementarnymi wymogami utrzymywania normalnych stosunków między państwami w okresie pokoju, nie mówiąc już o tym, że pozostaje

ono w rażącej sprzeczności z daniem zlagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i stworzenia koniecznych warunków dla owocnej pracy konferencji na najwyższym szczeblu. Było to podkreślone zarówno w moich wystąpieniach na sesji Rady Najwyższej ZSRR, jak i w specjalnej nocie protestacyjnej wystosowanej do rządu USA.

Z początku Departament Stanu USA wystąpił z absurdalną wersją, jakoby amerykański samolot naruszył granice ZSRR przypadkowo i nie miał sobie powierzonych żadnych zadań szpiegowskich i dywersyjnych. Kiedy nieodparte fakty dowiodły wyraźnej kłamliwości tej wersji, Departament Stanu USA w dniu 7 maja, a następnie sekretarz stanu USA w dniu 9 maja, oświadczył w imieniu rządu USA, że lotnictwo amerykańskie narusza granice Związku Radzieckiego w celach wywiadu wojskowego, zgodnie z programem zatwierdzonym przez rząd USA i osobiście przez prezydenta. W dwa dni później sam prezydent Eisenhower potwierdził, że dokonywanie przez amerykańskie samoloty przelotów nad terytorium Związku Radzieckiego stanowiło i stanowi ustaloną i premedytowaną politykę USA.

To samo oświadczył rząd USA także w nocie do rządu

radzieckiego z 12 maja br. Tym samym rząd USA brutalnie depcze powszechnie uznane normy prawa międzynarodowego i szczytne zasady Karty NZ, pod którą znajduje się podpis również Stanów Zjednoczonych.

Rząd radziecki i cały naród radziecki przyjęły te oświadczenia czołowych mężów stanu USA z oburzeniem, podobnie jak i każdy uczciwy człowiek na całym świecie, któremu drogie są losy pokoju.

Obecnie, gdy szefowie rządów czterech mocarstw przybyli do Paryża dla wzięcia udziału w konferencji, powstaje pytanie: jak można prowadzić owocne rokowania i dyskutować stojące przed konferencją zagadnienia, skoro rząd USA i osobiście prezydent nie tylko nie potępili prowokacyjnego aktu jakim było wtargnięcie amerykańskiego samolotu wojskowego do obszaru powietrznego ZSRR, lecz wręcz przeciwnie, oświadczyli, że podobne akty pozostają i nadal polityką państwową USA wobec Związku Radzieckiego? Jakże można zawierac porozumienia w tych czy innych kwestiach, wymagających rozwiązania w celu zlagodzenia napięcia międzyna-

rodowego i usunięcia podejrzliwości oraz nieufności między państwami, skoro rząd jednego z wielkich mocarstw oświadcza wprost, że polityką jego jest wdzieranie się w granice innego wielkiego mocarstwa w szpiegowskich i dywersyjnych celach, a więc pogłębianie napięcia w stosunkach między państwami? Rzecz jasna, że głoszenie takiej polityki, która może być prowadzona jedynie w warunkach, gdy państwa znajdują się w stanie wojny, już z góry skazuje konferencję na szczycie na całkowite fiasko.

My, oczywiście, przyjmujemy do wiadomości proklamowanie przez rząd USA takiej polityki i oświadczamy, że w razie powtórzenia się wypadków wtargnięcia samolotów amerykańskich do obszaru powietrznego ZSRR, będziemy takie samoloty strącać.

Rząd radziecki zastrzega sobie prawo podejmowania we wszystkich takich wypadkach odpowiednich kroków odwetowych przeciwko tym, którzy będą naruszali suwerenność państwową ZSRR, prowadzili tego rodzaju szpiegostwo i dy-

(Ciąg dalszy na str. 2)

W 50 rocznicę śmierci Marii Konopnickiej

Wojewódzki Zlot Czytelników Wiejskich w Żarnowcu

Dla uczczenia pamięci Marii Konopnickiej w Żarnowcu pow. Krosno, gdzie znajduje się Muzeum Poetki, w niedzielę 15 bm. odbył się Wojewódzki Zlot Czytelników Wiejskich, zorganizowany przez Zarząd Wojewódzki ZMW i Wojewódzka Biblioteka Publiczna. W Zlocie uczestniczyli członkowie najlepszych w woj. rzeszowskim zespołów czytelników, młodzież powiatu krośnieńskiego i okoliczna ludność. Na Zlot przybył sekretarz KW PZPR tow. Stanisław Wójcik, wicedyrektor Departamentu Bibliotek Min. Kultury i Sztuki mgr Kozioł, autorzy: Julian Przyboś, Jan Bolesław Ozóg, Jan Zych, delegacja młodzieży komsomolskiej ze Lwowa, członek Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Marii Konopnickiej red. C. Błańska i in. Zlot otwarty został hejnałem rzeszowskim, po czym przygłoszono inauguracyjne wygłoszenie przewodniczący ZW ZMW Stanisław Sobczyk. Pozdrowienia od młodzieży komsomolskiej ze Lwowa przekazał uczestnikom Zlotu przewodniczący delegacji tow. Taras Mielnik, a o życiu i twórczości Marii Konopnickiej przy-

pomniął zebrany Jan Gryziel.

Następnie sekretarz komisji k. o. ZW ZMW Józef Pomianek udekorował przodujących czytelników wiejskich odznakami czytelników ZMW im. Marii Konopnickiej. Uczestnicy Zlotu byli również świadkami wręczenia pierwszych dyplomów honorowych słuchaczom Uniwersytetu Ludowego ze Wzdowa. Część oficjalną zakończyło widowisko plenerowe utworu scenicznego Marii Konopnickiej „Galileusz” w wykonaniu słuchaczy Uniwersytetu Ludowego ze Wzdowa oraz pieśni do słów poetki w wykonaniu chóru i orkiestry z Glinika Zaborowskiego.

W godzinach popołudniowych stoiska Domu Książki dostojnie obiegane były przez setki czytelników. Pełne ręce roboty mieli honorowi goście Zlotu, autorzy Julian Przyboś i Jan Bolesław Ozóg, którzy podpisali swoje książki, a następnie recytowali swoje wiersze podczas dużej imprezy z udziałem najlepszych wiejskich zespołów artystycznych: orkiestry młodzieżowej z Krośnice, zespołu tanecznego z Odrzykonia oraz zespołów pieśni i tańca z Osobnicy i Glinika Zaborowskiego.

Zlot w Żarnowcu, zakończył się w godzinach wieczornych festynem i efektownym pokazem ogni sztucznych.

J. W.

Straszliwa katastrofa kolejowa pod Lipskiem

BERLIN
W niedzielę wieczorem w pobliżu Dworca Głównego w Lipsku wydarzyła się poważna katastrofa kolejowa. Zderzyły się dwa pociągi osobowe, z których kilka wagonów wykołowało się i zostało poważnie uszkodzonych. Do poniedziałku w południe wydobyto ze szczytków rozbitych wagonów kolejowych obu pociągów, ciała 59 ofiar straszliwej katastrofy. Około 100 rannych przewiezionych zostało do szpitali. Ekipy ratunkowe wywiązują wszystkie siły kontynuując akcję ratowniczą. Rozmiary katastrofy i siła zderzenia utrudniają dostarcenie do ofiar tragicznego wypadku, tak, że trudno jest określić ściśle ich liczbę.

● CIEKAWOSTKA ●

PRZYBYŁBYM Z PEWNOŚCIĄ NA CZAS GDYBYM POSŁUŻYŁ SIĘ „U-2”

Wokół konferencji na szczycie zaczyna już krążyć w Paryżu — tej ośrodku nie liczących dowcipów politycznych — rozmaite anegdoty. W kołach

spotkań z sekretarzem stanu Herterem — powiedział mi — „Przybyłbym z pewnością na czas, gdybym posłużył się samolotem „U-2” (aparatus tego typu został, jak wiadomo, niedawno zestrzelony przez rakietę radziecką, a jego pilot — szpieg, aresztowany).

W numerze dzisiejszym na str. 2 drukujemy jego artykuł pt. „Piętnaście lat po Poczdamie”.

Na zdjęciu: gościa niemieckiego tow. Karla Włocha (z prawej) wita naczelny redaktor „Nowin Rzeszowskich” tow. St. Goleń.



Berlin przeżył swój wielki dzień Wielki triumf drużyny Schura Hagen przed Gazdą na mecie XIII etapu



Ostatni etap XIII Wyścigu Pokoju z Magdeburga do Berlina nie był zwykłą formacją. Decydowały na nim losy złotej koszulki. Z gąsienicą bezwzględnością walczyli o nią Niemiec Hagen i Belg Claes. Również dla Polaków etap ten przyniósł wiele korzystnych zmian w klasyfikacji indywidualnej. Gazda dzięki swojej fantastycznej końcówce na stadionie berlińskim awansował z ósmego lokaty pozostałi Polacy Fornalczyk, Wilczewski i Podobas. Ostatni akord wypadł więc dla naszego zespołu jak najbardziej okazale.

Wydarzenia na szosie z Magdeburga do Berlina rozegrały się w sposób zaskakujący. Na 17 km lider wyścigu Adler przewrócił się w kraksie i musiał zmieniać rower. Niemiec pozostał w tyle, wykorzystali to Belgowie i rzucili się do ucieczki.

Kierownictwo zespołu niemieckiego polecił zostać do pomocy Adlerowi najpierw Schurów, a potem Weisslederow. To podążanie taktyczne okazało się bardzo żubne. Trójka ta nie doszła już z czołówki i utraciła wiele cennych minut. Skoro sytuacja na szosie zaczęła tak układać się Belgowie narzucili silne tempo, pomagali im w tym wybitnie Polacy. Wszystko wskazywało na to, że przewaga liczebna Belgów i Polaków zade-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Oświadczenie premiera Chruszczowa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wersję wobec Związku Radzieckiego. Rząd ZSRR oświadcza ponownie, że wobec tych państw, które udośćniają swe terytorium pod amerykańskie bazy wojskowe, staną się pomocnikami w dokonywaniu agresywnych aktów wobec ZSRR — zostaną podjęte również odpowiednie kroki, aż do uderzenia w te bazy.

W związku z tym nie sposób pominąć oświadczenia prezydenta Eisenhowera, iż pod grzybą zawarcia traktatu pokojowego z NRD, nie może on wziąć udziału w konferencji na szczycie aczkolwiek to, co określili on jako groźbę, było jedynie oświadczeniem rządu radzieckiego o niezłomnym stanowieniu położenia kresu pozostałościom wojny w Europie i zawarcia pokoju, a tym samym stworzenia sytuacji m. in. w Berlinie zachodnim, która odpowiadałaby wy- mogom życia i interesom po-

koju i bezpieczeństwa narodów europejskich. Jakże rząd ZSRR może wziąć udział w rokowaniach w warunkach rze- czywistej groźby, rzuconej przez rząd USA, który oświadczył, że również nadal będzie naruszał granice ZSRR i że samoloty amerykańskie latały i będą latać nad terytorium ZSRR?

Tym samym rząd USA zdeklarował zamiar kontynuowania niesłychanej, bez precedensu akcji, wymierzonej przeciwko suwerenności państwa radzieckiego, a przecież poszanowanie suwerenności jest świętą, nienaruszalną zasadą w stosunkach międzynarodowych.

Z tego wszystkiego wynika, że dla sukcesu konferencji konieczne jest, aby rządy wszystkich reprezentowanych na tej konferencji mocarstw prowadziły otwartą i uczciwą politykę oraz uroczyście zadeklarowały, iż nie będą dokonywały

przeciwko sobie żadnych aktów będących naruszeniem suwerenności państw. Oznacza to, że jeśli rząd USA rzeczywiście gotów jest współpracować z rządami innych państw w interesie utrzymania pokoju i utrwalenia zaufania między państwami, powinien on po pierwsze — potępić niedopuszczalne prowokacyjne akty sił lotniczych USA w stosunku do Związku Radzieckiego i po drugie — zaprzestać na przyszłość tego rodzaju akcji i podobnej polityki wymierzonej przeciwko ZSRR. Rozumie się samo przez się, że rząd USA w tym wypadku nie może nie pociągnąć do surowej odpowiedzialności bezpośrednich winowajców umyślnego naruszenia przez samoloty amerykańskie granic państwowych ZSRR.

Dopóki rząd USA tego nie uczyni, rząd radziecki nie widzi możliwości owocnych rokowań z rządem USA na konferencji na najwyższym szczeblu. Rząd ZSRR nie może się znajdować wśród uczestników rokowań, gdy jeden spośród nich za podstawę swej polityki w stosunku do ZSRR obrał wiarołomstwo.

Gdyby rząd radziecki w warunkach, jakie się wytworzyły, wziął udział w rokowaniach z góry skazanych na fiasko — tym samym stałby się on współwinnym oszukiwania narodów, a takim nie chce być.

Rozumie się samo przez się, że gdyby rząd USA oświadczył, iż w przyszłości samoloty Stanów Zjednoczonych nie będą naruszały granic państwowych ZSRR, że potępiają akty prowokacji, dokonane w przeszłości, i ukarze bezpośrednich winowajców tych aktów, co zapewniłoby Związkowi Radzieckiemu równe z innymi mocarstwami warunki, wówczas ja jako szef rządu radzieckiego gotów jestem wziąć udział w konferencji i dołożyć wszelkich starań, aby przyczynić się do jej powodzenia.

W wyniku prowokacyjnych lotów amerykańskich samolotów wojskowych oraz — co najważniejsze, w wyniku użycia takich prowokacyjnych lotów w przyszłości za politykę państwową USA, wymierzoną przeciwko krajom socjalistycznym, powstały nowe warunki w stosunkach międzynarodowych.

Rzecz jasna, że w takich warunkach nie możemy pracować na konferencji, nie możemy pracować dlatego, że widzimy, z jakich pozycji pragnie się z nami rozmawiać — pod groźbą agresywnych lotów zwiadowczych. Wiadomo, że te szpiegowskie loty dokonywane są w celach zwiadowczych, aby rozpocząć wojnę. Dlatego też odrzucamy warunki, stwarzane nam przez Stany Zjednoczone. Nie możemy brać udziału w jakichkolwiek rokowaniach i w rozwiązywaniu nawet tych problemów, które już dojrzały; nie możemy, albowiem widzimy, iż USA nie wykazują chęci porozumienia.

Stany Zjednoczone uważane są na Zachodzie za przywódcę a zatem w chwili obecnej konferencja byłaby bezpłodną stratą czasu i oszukiwaniem opinii publicznej wszystkich krajów. Powtarzam — w powstałej sytuacji nie możemy uczestniczyć w rozmowach.

Chcemy brać udział w rozmowach jedynie na zasadach równości, w warunkach jednakowych możliwości dla jednej i drugiej strony.

Uważamy za konieczne, by narody wszystkich krajów świata, opinia publiczna rozumiały nas właściwie. Związek Radziecki nie rezygnuje z wysiłków mających na celu osiągnięcie porozumienia i jest przekonany, że rozsądne porozumienia są możliwe, ale najwidoczniej nie teraz, lecz w innym czasie.

W tym celu jednak trzeba po pierwsze, żeby Stany Zjednoczone uznały, że potępiają prowokacyjną politykę nazywaną przez nas polityką „swobodnych” przelotów nad naszym krajem, żeby zrezygnowały z niej, przystąpiły, iż dopuściły się agresji, i wyraziły ubolewanie z tego powodu.

Rząd radziecki jest głęboko przekonany, że jeżeli nie obecny, to przyszły, a może nawet trzeci z kolei rząd USA zrozumie, że nie ma innego wyjścia niż pokojowe współistnienie dwóch systemów — kapitalistycznego i socjalistycznego. Albo pokojowe współistnienie albo wojna, która stanie się katastrofą dla ludzi prowadzących obecnie agresywną politykę.

Dlatego uważamy, że musi upłynąć pewien czas, żeby problemy jakie wynikły, wy-

klarowały się i żeby ludzie, na których barkach ciąży odpowiedzialność za wytękanie polityki kraju, przeanalizowali, jaką odpowiedzialność wzięli na siebie, proklamując agresywną politykę w stosunkach ze Związkiem Radzieckim i z innymi państwami socjalistycznymi. Dlatego uważalibyśmy, że nie ma lepszego wyjścia niż odroczenie spotkania szefów rządów na jakieś 6 do 8 miesięcy.

Związek Radziecki ze swej strony nie będzie osiadał wysiłków mających na celu osiągnięcie porozumienia. Sądzę, że opinia publiczna właściwie zrozumie nasze stanowisko, zrozumie, że pozabawiono nas możliwości uczestniczenia w tych rozmowach.

Niemniej jednak świecimy wierzymy w konieczność pokojowego współistnienia, ponieważ utrata wiary w pokojowe współistnienie byłaby równoznaczna ze skazaniem ludzkości na wojnę, oznaczałaby pogodzenie się z nieuchronnością wojen, a w obecnych warunkach wiadomo, jakie nieszcześnie przyniosłaby wojna wszystkim narodom świata.

Pragnę zwrócić się do narodu amerykańskiego. Byłem w USA, spotykałem się tam z przedstawicielami różnych warstw społeczeństwa amerykańskiego i jestem głęboko przekonany, że cały naród amerykański nie chce wojny. Wyjątek stanowi tylko niewielka, rozpasana grupa przedstawieli Pentagonu i popierające ją kółka militarystyczne, które zarabiają na wyścigu zbrojeń, ciągnąc z niego ogromne zyski i które lekceważą interesy narodu amerykańskiego i w ogóle interesy narodów wszystkich krajów i prowadzą awanturniczą politykę.

Jesteśmy wdzięczni prezydentowi de Gaulle'owi za gościnność i umożliwienie spotkania w stolicy Francji, Paryżu. Wysoko też oceniamy wysiłki rządu W. Brytanii i osobiste premiera Macmillana.

Ubolewamy, że spotkanie zostało stoperdowane przez reakcyjne kółka USA w wyniku prowokacyjnych lotów amerykańskich samolotów nad Związkiem Radzieckim. Ubolewamy, że spotkanie to nie dało tych rezultatów, jakich oczekiwaliśmy od niego wszystkie narody świata. Niech hańba i

odpowiedzialność za to spadną na tych, którzy proklamowali zbrojną politykę wobec Związku Radzieckiego.

Jak wiadomo, umówiliśmy się z prezydentem USA, panem Eisenhowerem w sprawie wymiany wizyt. We wrześniu ubiegłego roku złożyłem taką wizytę w USA. Byliśmy z niej bardzo zadowoleni, zadowoleni ze spotkań i rozmów, jakie odbyliśmy w USA, za co wyraziliśmy wdzięczność. Prezydent USA miał złożyć rewizytę w naszym kraju. Ustaliśmy, że przybędzie do nas 10 czerwca i czynliwie przystąpi do przygotowań, aby serdecznie powitać dostojnego gościa.

Niestety, w wyniku prowokacyjnych, agresywnych aktów wobec ZSRR, powstały obecnie tego rodzaju warunki, iż pozbawieni jesteśmy możliwości powitania prezydenta z należytą serdecznością, z jaką ludzie radzieccy witają pożądanego gościa. Takiej serdeczności w stosunku do prezydenta USA obecnie okazać nie możemy, albowiem w wyniku prowokacyjnych lotów samolotów amerykańskich w celach zwiadowczych, powstały warunki wyraźnie nie sprzyjające tej wizycie. Ludzie radzieccy nie umieją i nie chcą być dwulicowi.

Z powyższych względów uważamy, że należy obecnie odroczyć wizytę prezydenta USA w Związku Radzieckim i porozumieć się co do terminu tej wizyty, gdy dojrzą odpowiednie warunki. Wówczas naród radziecki będzie mógł okazać należną serdeczność i gościnność dostojnemu gościowi, reprezentującemu wielkie mocarstwo, z którym pragniemy żyć i w pokoju i przyjaźni.

Sądzę, że pan Eisenhower i naród amerykański zrozumieją mnie we właściwy sposób.

Rząd radziecki oświadcza, że ze swej strony również w przyszłości będzie czynił wszystko co leży w jego mocy, aby przyczynić się do rozładowania napięcia międzynarodowego, rozwiązania problemów, które dziś jeszcze nas dzielą. Będziemy się przy tym kierować wielkim interesem umocnienia wielkiej sprawy pokoju w oparciu o zasadę pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych.

Mistrzostwa bokserskie Polski rozpoczęte

- Wśród 150 zawodników
- 8 reprezentantów ROZB
- Grzegorz i Olczyk — wyeliminowani

(Red. J. Chodziński telefonuje)

W dniu wczorajszym na warszawskim Torwarze rozpoczęły się indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski przy udziale 150 zawodników z 17 okręgów. OZB Rzeszów reprezentuje 3 zawodników, a to: Grzegorz — w. musza, Szado — w. piórkowa, Tuczapski — w. Jęka, Jabłoński Zb. — w. lekkopółśrednia, Olczyk — w. półśrednia, Misiak — w. lekkopółśrednia, Pisarczyk — w. półciężka i Kwiatkowski — w. ciężka.

W niedzielnym losowaniu nasi zawodnicy wylosowali na ogół szczęśliwie, za wyjątkiem Pisarczyka, który z miejsca trafił na Pietrzykowskiego. W poniedziałek wieczorem odbyło się uroczyste otwarcie mistrzostw, przy czym okolicznościowo przemówienie wygłosił prezes PZB p. Roman Lisowski, po czym Kukier w towarzyskim Pietrzykowskiego i Grzelaka wciągnął flagę na maszt. Ogółem w tym dniu odbyło się 30 walk. Z naszych zawodników walczyli: Grzegorz z Kozłowskim (Kielce) i Olczyk z Klimkowskim (Zielona Góra). Niestety obaj walki swe przegrali. Grzegorz, mimo że posiał w 3 starciu swego przeciwnika na deski, nie potrafił wykorzystać należyście swej przewagi i przekonująco przegrał na punkty. Każdą walkę sędziuje 5 sędziów. Grzegorz przegrał jednogłośnie.

Olczyk walczył z Klimkowskim kompromitująco słabo, dużo trzymał, za co sędzia dał mu trzykrotnie upomnienie i... dyskwalifikację.

Należy stwierdzić, że walki odbywały się na wolnym powietrzu, do czego większość zawodników nie jest przygotowana. Szybko więc powietrze „zatyka” ich, słabną i z dużą trudnością przetrzymują drugą i trzecią rundę.

Z tej przyczyny — poziom pierwszego dnia walk na ogół niski. Był tylko jeden Kaspzyk (Śląsk), który trzykrotnie posiał na deski Bienta (Opole), wygrywając w I starciu przez tko.

W dniu dzisiejszym z naszych zawodników walczył Szado z Dąsałem (Wrocław), Tuczapski z Trzepiecińskim (Kielce), Misiak z Bielskim (Białystok) i Kwiatkowski z Thomasem (Opole).

Łącznie odbędą się w dwóch rzutach 35 walk. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że tegoroczne mistrzostwa mają olbrzymie znaczenie przed ustaleniem składu reprezentacji Polski na Olimpiadę w Rzymie. Dlatego też turniej obserwują pilnie przedstawiciele PZB z jego prezesem Lisowskim, kapitanem związkowym Cendrowskim, no i oczywiście trenerem Feliksem Oczymem na czele.

JAN CHODZIŃSKI



(Ciąg dalszy ze str. 1)

cyduje o powodzeniu Claisa. Niemcy okazali się jednak bardzo wytrwali. Nie wstydzi się i rezerwowali swoje siły do decydującej rozgrywki. Walka rozegrała się dopiero przed samym stadionem. Do ataku rzucił się Gazda. Polak zdobył sobie nawet pewną przewagę. Tuż przed stadionem na ostrym wirażu stracił jednak rytm i znalazł się na dalszym miejscu. W momencie tym o najbliższe miejsce rozpoczęła się mordcząca walka między Niemcem Hagensem i Belgią Covensem i Claisem.

Niemiec jest bardziej wypoczęty, zna dobrze trasę. Mocno naciska na pedaly i wychodzi na prowadzenie. Pierwszy wpada w bramę stadionu i po biegni pędzi już nie zagrożony. Za jego plecami rozgrywa się walka o drugie miejsce pomiędzy Gazdą i Covensem. Polak jest szybszy przejeżdżając mecie tuż za Niemcem zdobywając 30 cennych sekund dodatkowy. A kandydat do zóttej kaski Clais lirąc mecie przejeżdża jako piąty. W stawce tej przyjeżdżają także pozostali Polacy Fornalczyk, Wilcewski i Podobas kończąc tym samym jeden z najbardziej dramatycznych wyścigów dla polskiego zespołu.

Stolica NRD — Berlin, gdzie w dniu wczorajszym zakończył się XIII Wycieczny Pokój przeżył swój wielki dzień. W stawce tej przyjeżdżają także pozostali Polacy Fornalczyk, Wilcewski i Podobas kończąc tym samym jeden z najbardziej dramatycznych wyścigów dla polskiego zespołu.

WYNIKI INDYWIDUALNE XIII ETAPU

1. Hagen (NRD)	4:25.36
2. GAZDA (POLSKA)	4:26.06
3. Covens (Belgia)	4:26.36
4. Hagsborg (Dania)	
5. Clais (Belgia)	
6. Sajdhuzin (ZSRR)	
7. Lulliau (Norwegia)	
8. Bradley (Anglia)	
9. Fornalczyk (Polska)	
10. Coehers (Holandia), 28. Wilcewski, 57. Podobas —	
Wszyscy w czasie 4:26.34	

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA XIII ETAPU

1) NRD	13:19.48
2) Polska	13:19.48
3) ZSRR	13:19.48
4) Dania	13:19.48
5) Belgia	13:19.48
6) Anglia	13:19.48
7) Norwegia	13:19.48
8) Rumunia	13:19.48
10) Jugosławia	13:19.48

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO XIII ETAPACH

1 Hagen NRD	56.35.33
2 Clais Belgia	56.37.09
3 Vandenberghen Belgia	56.38.42
4 Hagsborg Dania	56.39.32
5 GAZDA Polska	56.41.39
6 Sajdhuzin ZSRR	56.41.48
7 Adler NRD	56.43.05
8 Eckstein NRD	56.43.19
9 Ollszarenko ZSRR	56.43.55
10 Bradley Anglia	56.45.22
11 Weissleder NRD	56.48.13
12 FORNALCZYK Polska	56.53.33
13 WILCEWSKI Polska	56.57.32
32 PODOBAS Polska	57.23.11

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA XIII WYCIEG POKOJU

1 NRD	169.51.19
2 Belgia	170.04.42
3 ZSRR	170.09.43
4 POLSKA	170.19.52
5 Anglia	170.33.14
6 Dania	170.58.52
7 CSR	171.16.19
8 Węgry	171.16.52
9 Rumunia	171.43.50
10 Holandia	172.05.31
11 Francja	172.30.12
12 Bulgaria	172.45.50
13 Luksemburg	173.27.19
14 Jugosławia	173.42.05
15 Norwegia	174.46.24
16 Austria	175.03.34
17 Szwecja	175.16.56
18 Finlandia	184.33.09

KARL WLOCH
naczelny redaktor
„Volkswacht“
NRD

DLA NIKOGO w świecie nie może być już żadnych wątpliwości, że wraz z utworzeniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, po raz pierwszy w historii powstało pokojowe państwo niemieckie. Jego mocne i trwałe podstawy wynikają z faktu, że klasa robotnicza i jej partia — Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec, wypełniają swoje historyczne prawo kierowania tym państwem, aby tym samym dać całemu narodowi niemieckiemu przykład postępowej i pokojowej polityki. Odnosi się to zarówno do polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej.

NRD konsekwentnie wprowadza w życie postanowienia układu poczdamskiego, wynikające z nauk I i II wojny światowej, a ustalone jednolite przez państwa antyhitlerowskiej koalicji. Np. jednym z pierwszych o wielkim znaczeniu politycznym czynów, liczących wtedy zaledwie kilka miesięcy NRD, było zawarcie układu o granicy pokoju na Odrze i Nysie. Rząd NRD urzeczywistnił zgodnie z prawem państwowym i prawem narodów to, co w układzie poczdamskim zostało faktycznie ustalone. Ostateczna granica państwowa między Polską a całym Niemcami stanowią niewzruszoną podstawę dla przyjaźni między naszymi obydwojema narodami.

Piętnaście lat po Poczdanie

Jak ważne było to wydarzenie okazuje się dzisiaj, gdy odwetowe i agresywne kółka militarystyczne w NRF określają politykę rządu Adenauera. NRD i NRF różnią się od siebie jak dzień od nocy. To nie jest więc przypadkiem, że w niemiecko-zachodnim aparacie państwowym nadają ton starzy hitlerowcy. Mordercy z Oświęcimia, Treblinki, Majdanaka — usadobili się w zachodniolemieckiej policji. Krwawi sędziowie, o-prawcy Warszawy, Krakowa, Pragi i innych miast skazują dzisiaj na więzienie niemiecko - zachodnich bojowników o pokój i obywateli naszej Republiki, którzy z zachodnimi przyjacielami chcą rozmawiać o pokoju i jedności. Już w szkole przemilcza się dzieciom zbrodnie faszyzmu hitlerowskiego, aby tym łatwiej wpajać młodym umysłom żądę odwetu przeciw Polsce i Czechosłowacji. W NRF istnieje 38 organizacji SS, których członkowie znowu pokrzykują „Sieh heil”. Również „Stahlhelm”, na którego czele stoi zbrodniarz wojenny Kesselring, inscenizuje spotkania żołdackie i żąda „nowego porządku” w Europie.

To wszystko robi się w celu przygotowania nowej wojny odwetowej. Dlatego też w rządzie Adenauera siedzą tacy ludzie, jak „specjalista od spraw Wschodu” Globke, Strauss i Speidel. Ale odraża do starych zbrodniarzy wojennych jest tak wielka, że Adenauer nie mógł dłużej utrzymać na stanowisku Ober-

laendera. Akcja przeciw Oberlaenderowi, opór przeciw podporowemu rocznika 1922 do armii i pochody 1-majowe wykazały, że także w NRF ludność stawia wielki opór przeciw agresorom i odwetowcom. Naturalnie opór ten nie jest żywiołowy, tylko opiera się głównie na tym, że istnieje jeszcze inne państwo niemieckie. Rok 1960 nie jest rokiem 1933 ani 1939. NRD jest dla zachodniolemieckich robotników i wielu ludzi z innych warstw społecznych wielkim przykładem nowego państwa niemieckiego, które wyciągnęło wszystkie nauki z niemieckiej historii. Tysiące ludzi w NRF przyjeżdżają do nas co miesiąc i widzą na własne oczy jak świat pracy sprawuje władzę w miłującym pokój państwie.

Nasze państwo przedstawia dzisiaj obraz wielkiej zwartości politycznej, jedności robotników, chłopów oraz inteligencji. Dzisiaj każdy robotnik mówi o zakładzie uspołecznionym: „To jest mój zakład”. Chłopi wybrali drogę spółdzielczości produkcyjnej. Wielu techników i naukowców współpracuje w ramach „socjalistycznych brygad pracy”. Wszyscy zaś mówią o NRD: „to jest nasze państwo”.

Nasze województwo Gera było z kolei dziesiątym spośród 14 województw NRD, w którym wszyscy chłopcy wstąpili już do spółdzielni produkcyjnych. Przebudowa rolnictwa dokonania się u nas bez

przymusu i nacisku. Było to zakończenie dłuższego, bo prawie 8 lat trwającego procesu. Osobiście przebywałem w wielu wsiach i dyskutowałem z naszymi rolnikami. Gospodarstwo indywidualne o wielkości 10—20 ha stało się za małe dla zastosowania nowoczesnej techniki i dla wykazania chłopów. Nie chcą oni swoich umiejętności zastosować np. przy hodowli 8 krów, ich możliwości i wiedza są większe. Natomiast chętnie poprowadziliby oborę z 80—100 sztuk bydła. Opowiadam o tym tylko dlatego, aby nasi polscy przyjaciele wiedzieli, że Adenauer nie posiada w naszym państwie żadnych rezerw i zwolenników. Jego polityka spełza na niczym.

Za układem podpisanym przed 10 laty przez towarzyszy — premiera J. Cyrankiewicza i O. Grotewohla stoi cała NRD, stoi również wiele milionów pokojowo usposobionych ludzi w NRF. Adenauer, Strauss i Speidel nigdy nie osiągną granicy na Odrze i Nysie, ponieważ nie są w stanie przekroczyć nawet Łaby.

Radzieckim wyzwolicielom zawdzięczamy to, że od 15 lat możemy rozbudowywać i umacniać nasze pokojowe państwo. Nasz naród w dniach konferencji „na szczycie” całym sercem udziela poparcia pokojowej polityce Związku Radzieckiego pod przewodnictwem tow. Chruszczowa. Ona daje gwarancję, że wojna może być usunięta raz na zawsze z życia narodów.

Radośnie obchodzono „DZIEŃ HUTNIKA“ w Stalowej Woli

W podniosłym i radosnym nastroju obchodzili swoje święto — „Dzień Hutnika“ — pracownicy huty „Stalowa Wola“. W dniu 15 bm. od wczesnych godzin rannych, na udekorowanym flagami stadionie gromadziły się tłumy pracowników huty i mieszkańców Stalowej Woli.

Na uroczystości „Dnia Hutnika“ przybyli także liczni goście: członek KC i sekretarz KW tow. Władysław Kruczek, przedstawiciel CRZZ i Zarządu Głównego Związku Zawodowców Metalowców oraz kilkusetosobowa delegacja radzieckich hutników z Mińska.

Gości i pracowników huty, powitał przewodniczący Rady Robotniczej inż. Kazimierz Kotwica.

Z okazji swego święta hutnicy Stalowej Woli, a zwłaszcza jubileści otrzymali od Zarządu Głównego 20 złotych odznak i 36 srebrnych odznak za dobrą pracę zawodową i społeczną. Młodzi hutnicy wyróżniający się w pracy otrzymali 4 brązowe i jedną srebrną odznakę im. Janka Krasickiego.

Kierownictwo huty dla swych jubilatów ufundowało liczne nagrody pieniężne i rzeczowe na ogólną sumę 300 tys. zł. Ponadto do talonowej sprzedaży przekazano motocykle i pralki.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna w wykonaniu zespołów huty.

Uroczystości „Dnia Hutnika“ zakończyły się zabawą ludową w „Domu Hutnika“.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił naczelny dyrektor huty inż. Józef Wianek. Mówiąc o dorobku dyrektor podkreślił, że huta „Stalowa Wola“ osiągnęła najlepsze wyniki produkcyjne w kraju na piecach martenowskich. Wskaźnik na także na potrzeby dalszego rozwijania postępu technicznego. Znaczące sukcesy osiągnęła huta w dziedzinie rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Wśród zawodniczek międzyzakładowym i miejscie zdobyły zakład hutniczy, we współzawodnictwie międzyzakładowym i miejscie zajęły wydział tłoczni, II. wydział remontowy — mechaniczny, III. sprężownia. Współzawodnictwo to przyczyniło się do wyprodukowania dodatkowych ponadplanowych ton stali.

Po przemówieniu dyrektora huty zabrał głos tow. Kruczek. W imieniu KC i kierownictwa KW PZPR, złożył on serdeczne podziękowania za dobre huty za trud i pracę nad zwiększeniem produkcji stali, przekazał serdeczne pozdrowienia jubilatowi huty pracującym w swym zawodzie po 40, 30 i 25 lat, życząc im długich i szczęśliwych lat życia oraz nowych osiągnięć w pracy zawodowej.

W imieniu delegacji hutników radzieckich, przemówił inż. Kozariew. Przekazując pracownikom huty gorące tobotnicze pozdrowienia, zapewnił on równocześnie, że hutnicy radzieccy po bratersku będą dzielili się z polskimi towarzyszami — swymi doświadczonymi w dziedzinie postępu technicznego.



Na zdjęciu: Pomnik Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu.

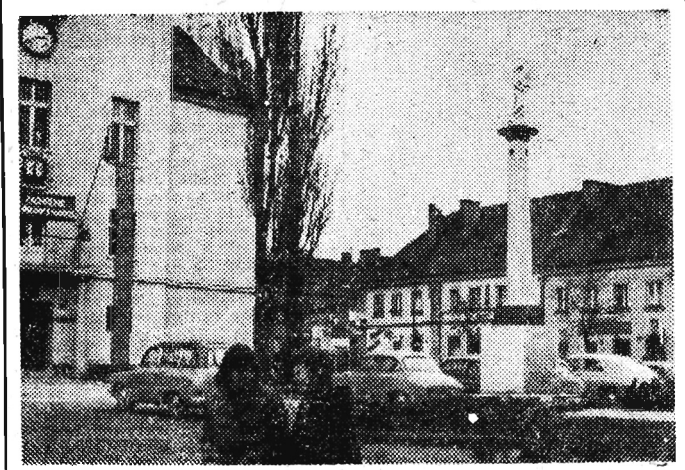
„Pianizol“ na eksport

Niedawno Zakłady Chemiczne „Gamrat“ w Jasle wysłały do Związku Radzieckiego pierwszą partię pianizolu, materiału używanego m. in. do budowy urządzeń chłodniczych. Zgodnie z zawartą umową, jeszcze w tym roku zakłady te dostarczą ZSRR za pośrednictwem Centrali Eksportowej „Minex“ około 10 tys. m. sześć tego produktu.

„Wołga“ zdaje egzamin pod zwrotnikiem

„Wołga“ i „Moskwicz“, jak również samochody ciężarowe „ZIL-164“, „GAZ-51“, „GAZ-69“ zdają egzamin ze „sprawowania“ w warunkach tropikalnych. Próby odbywają się w Chinach, na wyspie Hainan. Próby te — prowadzone w bardzo trudnych warunkach terenowych: wysoka temperatura niszczy części gumowe i lakier, a duża wilgotność powietrza powoduje korozję — wykazały doskonałe własności eksploatacyjne wozów i ich odporność na działanie klimatu tropikalnego.

1000-lecie Państwa Polskiego



W roku bieżącym małe miasteczko w powiecie gliwickim — Pyskowice obchodzi 700-lecie swego istnienia. Miasto powstało w pierwszej połowie XIII w. a prawa miejskie otrzymało w roku 1327.

Na zdjęciu: Fragment miasteczka. CA — fot. Seko

Po spotkaniu dziennikarzy z mieszkańcami Dynowa

Ostatnie spotkanie dziennikarzy z czytelnikami i słuchaczami radia, jakie zorganizowane zostało w ramach obchodu tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy, odbyło się w piątek, 13 bm. w Dynowie. Sala Domu Strażaka szczególnie wypełniła się widzami. Na widowni zajęli też miejsca dziennikarze „Nowin Rzeszowskich“, Polskiego Radia oraz przedstawiciele Centrali Wynajmu Filmów, która była współorganizatorem imprezy. Aby spotkanie nie miało sztywnego charakteru zebrania na określony temat — włączono je w ramy imprezy rozrywkowej, w której udział wzięła piosenkarka St. Dyniowa, monologista K. Niezgodna, akordeonista J. Dynia i karykaturzysta A. Listwan. W roli konferansjera i prowadzącego konkursy wystąpił J. Woźniak. Sekretarz redakcji „Nowin Rzeszowskich“ — E. Gajewski opowiedział zaś zebraniom, w jaki sposób powstaje gazeta.

TRUDNOŚCI DO POKONANIA

TOWARZYSZU, a dokąd to tak bez meldowania? — stary, otępił się jęgotem, w szarogranatowym mundurze portiera biegnie za mną i zatrzymuje mnie w pół drogi między bramą fabryki, a parterowym budynkiem dyrekcji.

— Do dyrektora Piotrowskiego. Z redakcji „Nowin“... — Aha. No to dobrze. (Dziennikarze zawsze mile są widziani w Tarnobrzęskiej Fabryce Obrabiarek. Fakt ten stwierdziłem niejednokrotnie.)

Dyrektor niskim barytonem wyjaśniał akurat komuś, kogo nie zdążyłem dostrzec przez lekko uchylone drzwi, swój pogląd w jakiejś zawieszanej sprawie. Rozmówca nie ze wszystkim widać się zgadzał, bo od czasu do czasu przerywał monolog dyrektora i wtracał swoje „trzy grosze“.

— Czy dyrektor długo będzie zajęty? — zapytałem sekretarkę.

— Chyba niedługo — odpowiedziała uprzejmie. Rozmowa z szefem produkcji i kierownikiem wydziału montażu.

FABRYKA? — nie, po prostu wierzyć się nie chce. Dwie niewielkie hale produkcyjne, niecałe trzy setki zatrudnionych (wśród bezpośrednio produkcyjnych około 80 procent przyuczonych tylko do zawodu robotników z okolicznych wsi), dość prymitywne urządzenia i maszyny. A jednak, co roku, fabryka dostarcza na rynek krajowy i zagraniczny ponad 200 sztuk bardzo starannie wykonanych obrabiarek najnowszego typu.

W bieżącym roku — około 100 sztuk, nie licząc przyrządów nowych maszyn, wyciarków półautomatycznych i in.

A wartość rocznej produkcji? Ho, ho — to już nie bagatela. Dziewięćdziesiąt milionów złotych. Trzeba się porządnie napracować na taką sumkę. Podobno, aby wykonać w 100 proc. plan produkcji — ludzie muszą wyrobić średnio w całym zakładzie... 170 proc. normy!?

He?... 170 procent? Nie, to chyba jakieś nieporozumienie. Właśnie... — Jak to jest u was z tymi normami dyrektorze — pytam, z góry przekonany, że teraz dopiero będzie „bomba“.

Towarzysz Piotrowski, młody 38-kiluletni brunet, o mocno zaróżnionych czarnym zarostem policzkach, patrzy na mnie przez chwilę jakby zdziwiony. Jego zezawienione z niewyspania oczy przenikają mnie na wewnątrz. Zdaża się pytać: — czyżbyś tu przyszedł „rozrabiać“? Szukać dziury w całym?!

Po chwili jednak rozkłada ręce i mówi: — No cóż, takich paradoksów jak z normami jest tu sporo jeszcze dyrektorze. Przyjmujemy ludzi do roboty nieraz wprost od pługa, bo innych nie ma. Coraz więcej rąk robotniczych pochłania kombinat siarkowy, my musimy radzić sobie sami. I nawet jakos tam sobie radzimy. Ale praca tych przyuczonych zbyt powolna, mało wydajna... Stąd i zarobki niebystro wysokie. A jak już kto „poliże“ fabrykę i potrafi obsłużyć te 2 maszyny, albo wyoczyć kilka detali — ucieka do Dębów, Machowa, czy gdzieś indziej, by więcej zarobić. Wyobraźcie sobie, że w ubiegłym roku zwoziło się z fabryki 112 osób, przyjęliśmy zaś 94. Jeśli wam powiem, że ilość bezpośrednio produkcyjnych nie przekracza u nas 150 osób — zrozumiecie, że prawie co roku mamy do czynienia z nową załogą.

Ale nie piszcie o tym w gazecie — zauważa nagle.

Każdy człowiek szuka przecież dla siebie jak najlepszych warunków pracy i płacy. I choć robimy wszystko co się da, żeby stabilizować załogę, nie można się im dziwić... — Ale a propos norm... dyrektorze. Poprawiamy sytuację z miesiąca na miesiąc. Na przykład czas pracy potrzebny na wykonanie jednej dutyownicy zmniejszyliśmy już o przeszło 60 godzin. Polepsza my organizację pracy, stosujemy nowe typy narzędzi, zastrzegamy normy... Myślicie może, że to łatwo przychodzi?!

Nie, nigdy tak nie myślę. Znam dość dobrze Tarnobrzęską Fabrykę Obrabiarek i wiem, że każdy krok naprzód w usprawnieniu produkcji wymaga sporo wysiłku ze strony dyrekcji, pionu inżynierskiego — technicznego, mistrzów i brygadziści. Znam tu wielu naprawdę ofiarnych ludzi, którzy całym sercem zwracali się już z fabryką i mają ambicję realizować coraz to trudniejsze zadania.

Np. szef produkcji, inżynier Barański. Choć fabryka pracuje na dwie zmiany, śledziaby w niej nieraz z dyrektorem całymi nocami, by obmyśleć i przedyskutować różne nowe koncepcje usprawnień. Trzeba stale dogłądać każdego niemal stanowiska robotniczego, pokazywać ludziom to i owo, kontrolować prawidłowość obsługi maszyn, rozmiary detali, doglądać montażu. Nie to, żeby wykonywali każdą robotę źle, lub niedbale. Ale jak człowiek sam dogląda — to i spokojniejszy, że nie zaskoczy go żadna niespodzianka.

A już Nowak z wydziału technicznego, inż. Patrzyk czy Szot z gospodarki narzędziowej — toż to przecież filary! techniczne fa bryki. Ludzie ambitni, sprawny montaż... Zadania wcale nie tak proste, jakby się komuś wydawało.

Na montażowym, kiedy zapytałem kierownika wydziału Wacława Kozieja o przodujących ludzi — zamysł się chwili, a potem z uśmiechem odpowiedział: — E, co tam, długo by trzeba wymieniać! Ale jak już chcecie takich „naj... naj...“ to Staszek Czaj, Mietek Ła zanowski, Adam Furman, Wincenty Buczek. No i Broniek Kondrac kiewicz i Franek Skroch... — Z siedmiu, ośmiu najlepszych wyliczy wam też na oczekaniu kierownik wydziału obróbki mechanicznej, Ludwik Szemraj. A gdy same nazwiska nie wystarczą, opowie wam podczas przerwy w pracy niejedną ciekawą historię o różnych sukcesach i kłopotach w ich pracy, a nawet o ich życiu osobistym. Tak są zżyli ze sobą wzajemnie.

WHALI montażowej stoją długim szeregiem wysokie, żelazne odlewy kadłubów obrabiarek, Ludzie, których tu obserwowaliśmy przy pracy mają sporo wprawy i doświadczenia. Każdy ma określone zadania, wykonuje je szybko i starannie. Mimo dużego pośpiechu, bo wykonanie planu zależy już tylko od sprawności montażu, nie dostrzega się tu żadnej nerwowości, nie widzi bieganiny czy „odwalania“ roboty byle jak. Nikt nie klnie, nie kłóci się, ani nie wymyśla innym. Tego rodzaju obrazków pod koniec miesiąca — w Tarnobrzegu nie widziałem nigdy.

— No jak chłopcy, damy rady? — pyta dyrektor Piotrowski, zjawiając się nagle wśród kilkuosobowej brygady montażu idącej koleją obrabiarkę.

Patrzają zdziwieni i pokazują umorusanymi w oliwie rękami na już zmontowane obrabiarki.

— No chyba — odpowiada któryś. Ale przy tych trybach narobiliśmy się jak jasny piorun. Dobrzeście nam poradzili, dyrektorze, teraz wszystko ko pasuje... I „luz ma“ — torzcza kierownik montażu, Kozieja. — Będzie wszystko na czas, jak uł... zobaczycie, zapewniam autorytatywnie.

W roku bieżącym małe miasteczko w powiecie gliwickim — Pyskowice obchodzi 700-lecie swego istnienia. Miasto powstało w pierwszej połowie XIII w. a prawa miejskie otrzymało w roku 1327.

Na zdjęciu: Fragment miasteczka. CA — fot. Seko

„Elektromontaż“ zawodzi...

Budowa kombinatu drzewnego w Rzepedzi stała się już główną nie tylko w naszym województwie, ale i w kraju. Będzie to nowoczesny zakład służący potrzebom przemysłu drzewnego, produkujący w oparciu o naturalne zasoby drzewa Bieszczad. Kombinatu drzewny w Rzepedzi, to jeden z tych czynników, które mają gospodarczo ożywić rejon Bieszczad, a także przynieść sporo korzyści gospodarce narodowej. Już w 1965 r. ma tu pracować około 800 osób, a wartość produkcji zakładu w tym okresie czasu, wyniesie 132 mln złotych. Koszt budowy kombinatu drzewnego przekroczy 100 mln złotych. Cyfry są imponujące.

Ale nie tylko cyfry nakładów inwestycyjnych, czy wielkość planowanej produkcji może nam imponować. Wszystkie te cyfry mogłyby się stać nierealnymi, gdyby zawiodło tempo wykonywania robot. Przy zapoznawaniu się z tą sprawą w kombinacie drzewnym w Rzepedzi, doznaliśmy miliego rozczarowania. Mimo różnorodnych trudności, choćby takich jak komunikacyjne i transportowe, robota idzie na ogół sprawnie i zgodnie z zaplanowanymi terminami. W I kwartale br. wykonano roboty w 156 procentach.

Jak wynika ze sprawozdania przedłożonego przez kierownictwo kombinatu na niedawno odbytym posiedzeniu egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR w Sanoku, są warunki dalszego prowadzenia prac. Zapewnia to przede wszystkim wystarczające zaopatrzenie materiałowe i na czas dostarczona dokumentacja techniczna.

Jeśli chodzi o sprawę ostatnią, to tylko na nielicznych obiektach brak dokumentacji projektowo — kosztorysowej. Dokumentacji nie ma jeszcze na basen manipulacyjny i na jądłodajnię. Sprawy te jednak mają być rozstrzygnięte jeszcze w miesiącu maju br.

Wśród braków materiałowych, wymienić należy jesz-

cze niedostatek stali konstrukcyjnej w ilości 5.866 kg.

Począwszy od marca br. roboty budowlane ruszyły z mniejszą. Ich tempo mogłoby być o wiele większe, gdyby nie ciągły niedostatek mocy elektrycznej, potrzebnej do napędu maszyn i urządzeń budowlanych. W tej chwili budujący się kombinat drzewny w Rzepedzi, obsługiwany jest przez własny agregat prądowłoczy o mocy 25 KM. Uniemożliwia to zainstalowanie większych ilości urządzeń i maszyn oraz kontynuowanie pracy na różnych obiektach. Z tych względów konieczne jest przyspieszenie budowy linii wysokiego napięcia na odcinku Besko — Rzepedź.

Krakowskie przedsiębiorstwo „Elektromontaż“ w Krakowie, pomimo zawartych umów trzykrotnie zmienia terminy oddania do użytku tej linii. Wielokrotne interwencje kierownictwa budowy kombinatu o przyspieszenie prac przy budowie wysokiego napięcia, jak dotąd nie przyniosły pożądanego rezultatu. „Elektromontaż“ zawiadł kierownictwo budowy kombinatu i w innych sprawach. Pierwotnie podjął on się wykonania robót elektrycznych we wszystkich obiektach, obecnie zaś wycofał się z tych robót. Te wielokrotne zmiany, jakie sprawia „Elektromontaż“ przy budowie kombinatu w Rzepedzi, nie mogą być tolerowane na dłuższą metę, gdyż hamują one rozmach robót, a gospodarce narodowej przynoszą straty. Chyba kierownictwo „Elektromontażu“ zdaje sobie z tego sprawę i w najbliższej przyszłości nie da powodów do dalszych, a jakże jeszcze dziś uzasadnionych pretensji.

W. Ś.

Zareczyły dzieci piosenki

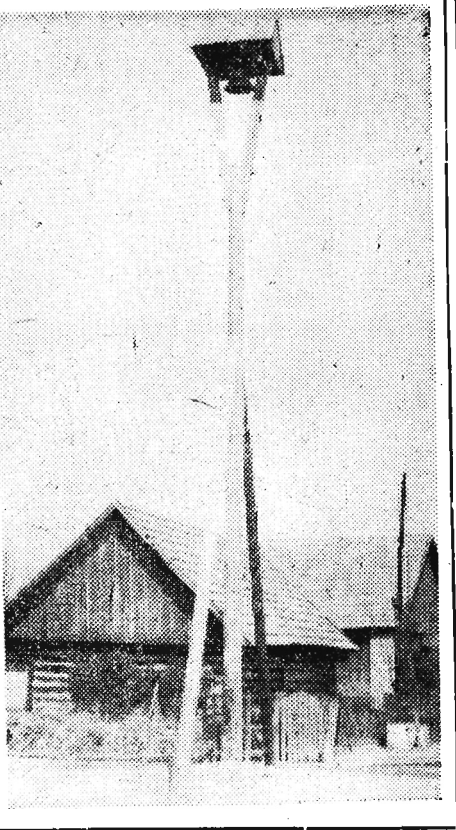
Są nimi 18-letnia Jacqueline Bayer, córka słynnej Lucienne Boyer i 21 letni Francois Lubiana. Jacqueline jest już popularna, Francois nie jest jeszcze znany. Oficjalnie zareczyły odedają się 18 maja.



DWA tygodnie później, na redakcyjnym biurku zadzwijał telefon. Hallo — redakcja??? Tu Fabryka Obrabiarek w Tarnobrzegu! Redaktorze, podam wam komunikat, notujcie: „...Załoga Tarnobrzęskiej Fabryki Obrabiarek zajęła pierwsze miejsce w ogólnokrajowym współzawodnictwie...“

J. CHODZIŃSKI

Ta mała sygnaturka zawieszona pod drewnianym daszkiem liczy sobie — jak stwierdzają ludzie miejscowi — przeszło 100 lat. Niedługo dawala znać mieszkańcom małej osady Przykopia (pow. Mielec) o zbliżającym się „mroźnym powietrzu”. Na jej dźwięk ludność opuszczala domy, zostawiała sprzęt i dobytek i chroniła się w lasach. Później zasypowała syrenę przeciwpożarową. Średnio przed wojną „wołała” dzieci do szkoły. Dzis stoi na placu przed szkołą i stanowi obiekt wyłącznie dekoracyjny, no i pamiątkowy.



Tekst i foto: Edwi.

To nie prawidłowość

Spółdzielczość mleczarska od nienajlepszej strony

Fakty z ostatnich dwóch lat dotyczący placówek podległych Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łańcucie. Kiwała, zlewniarnia w Czarnej, pozwoliła prowadzić wyplaty swej nieletniej córce, która podrobiła listy na szkodę dostawców (stała przed sądem dla nieletnich). Zofia Hadała, zlewniarka w Gluchowie, za kręctwa z wyplatami należności za mleko do stała się do więzienia. Kierownik mleczarni w Kraczkowej Mieczysław Lew na obciążeniu jednostek tłuszczu w okresie od czerwca do września 1958 r. „zarobił” 3.823 zł. Pierwiądze te dostawcom zwrócono.

Od grudnia 1959 r. przeprowadzona kontrola przez rewidenta Okręgowego Oddziału Związku Spółdzielni Mleczarskich w Rzeszowie wykazała dalsze „kwiatki”. W łańcuckiej mleczarni brakowało 26 kg masła, a w Białobrzegach — 29 kg masła. Za wiedzą kierowników tych mleczarni Józefa Wyczażarskiego i Jana Markowicza „poprawiono” dokumenty dotyczące produkcji, aby ukryć te braki. Sprawy przekazane zostały Prokuraturze Powiatowej, a „zainteresowani” otrzymali nagane służbowe.

W mleczarni w Kraczkowej podczas nieobecności kierownika zginęło 27 kg sera „Salami” w sposób dotychczas niewyjaśniony. W Markowej kierownik techniczny Ludwik Kisala wraz z rachmistrzem Kazimierzem Tejchmą stał znowal zapisy w protokołach analiz. Brak tu również dokumentów.

Zlewniarni w Husowie Teofil Felic także na własną rękę „poprawiał” zapisy analiz mleka. Dwie ostatnie sprawy są w toku szczegółowego badania. Niemniej fakt jest faktem, we wszystkich placówkach mleczarskich mimo pełnej świadomości czynu, wbrew obowiązującym przepisom dokonywano „poprawek” w dokumentach dotyczących produkcji. Czyżby to była prawidłowość. Gwoli jasności warto dodać, że w sąsiednich małych mleczarniach spółdziel-

nych w Handźlówce i Albigowej takie nienormalności nie mają miejsca. A więc nie ma „prawidłowości”.

„NOGA NOGĘ... KOPIE”

Jest zatem przestępstwo... Kisala i Zofia Hadała zostali ukarani. Ta ostatnia sądowo. Ich postępowanie wpłynęło na decyzję zarządu Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej zwolnienia w 1959 r. z pracy 8 zlewniarni, którzy nie cieszyli się zaufaniem dostawców. W rejonie działania spółdzielni są 32 zlewnie, a więc w co czwartej zmienili się zlewniarnie.

Sprawę przeciwko Józefowi Wyczażarskiemu Prokuratura umorzyła wobec znikomej szkodliwości społecznej. Fakt, iż za swój nieopatrzny czyn (podrabianie raportów majsterskich) Jan Markowicz ma do czynienia z sądem, jest dla niego osobliwie bolesny. Ma już poza sobą 30 lat pracy i to na stanowisku kierownika mleczarni w Białobrzegach. Nikt na pewno nie cieszyłby się w bliskości przejścia na emeryturę z czegoś takiego.

A jednak stało się. Nikt już nie odwrócił nieopatrznych zapisów i nie ustrzeże ich od nieprzyjemnego indagowania władz. Rozmawiałem i z zainteresowanymi. Wszyscy zgodnie orzekli, iż mogli inaczej, zgodnie z przepisami postąpić i nie dopuścić do ukrywania braków. Nie jest rzeczą autora orzekać o winie, do tego powołane są kompetentne czynniki i zapewne ustosunkują się do tych spraw.

Natomiast dużo do myślenia daje przewijający się wciąż wątek uczciwości pracowniczej. — Gdyby rozdzielili wśród zespołu sto złotych po kilka złotych — czy odbierze się z powrotem całą setkę? To pytanie zadał mi jeden z obwinionych i sam odpowie dział, że na pewno nie udatoży

się zebrać całej setki, zawsze gdzieś się trochę „rozlezie”. Drugi zaś tłumaczył, że nie chciał ujawnić braków, aby uchronić zalogę mleczarni od nieprzyjemnych dochodzeń, tymczasem odpiacano mu się czarna niewdzięcznością. Jakby na ironię przystawie o harmonijnym działaniu ręki i nogi brzmiałoby w ten sposób „noga nogę kopie” — zamiast „wspiera”.

KARUZELA, KARUZELA...

I o tym ludzie wiedzą, na swój sposób komentując. Mieczysław Lew stracił zaufanie w Kraczkowej, zarząd spółdzielni zdjął go ze stanowiska i skierował do mleczarni w Łańcucie, gdzie pracuje jako konwojent przy przewożeniu samochodami mleka ze zlewni. Z Łańcucha zaś, mimo iż „zawiniła” wirówka — pracownik Halawajder przeniesiony został do mleczarni w Kraczkowej.

Józef Wyczażarski do lutego ub. był odpowiedzialnym pracownikiem mleczarni w Albigowej. Jego odejście stamtąd towarzyszyło jakimś bliżej nieokreślonym „konfliktem” z zarządem. Został kierownikiem mleczarni w Łańcucie. Przed końcem października 1959 r. w związku z ujawnionymi wynikami kontroli wypowiedział pracę. W lutym br., nie pracując nigdzie, czekał cierpliwie na zatwierdzenie sprawy w Prokuraturze. Skoro wiadomy był już wynik sprawy, czując się niewinnym — przyjął oferowane mu stanowisko kierownika technicznego produkcji Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, a w początkach kwietnia br. wybrany został członkiem zarządu. Jest zastępcą prezesa. Sam od czasu niedwuznaczności w tej sytuacji — jakże wypadnie teraz ustosunkowywać się do ujawnionych przez rewidenta spraw w podległych mu placówkach?

W liście nadestanym do redakcji czytelnik, a zarazem dostawca mleka z tego terenu — tak pisze: „Pomóżcie naszej spółdzielni za pomocą środków radykalniejszych niż dotychczas dorobić się

jej władzom właściwego stylu pracy. Już od dwóch lat rewident z Rzeszowa przedstawia nam na walnym zgromadzeniu dane i zjawiska gospodarczo — społeczne przynoszące ogólnie szkody materialne i moralne. Natężenie na poprawę tego stanu rzeczy odbiera nam fakt, że wielu tolerancyjnie podchodzących do tych przykrych spraw dostało się na powrót do władz spółdzielni”.

Może do tak septycznych uwag autora listu skłoniło postępowanie niektórych przedstawicieli rady nadzorczej spółdzielni i delegatów, którzy na walnym zgromadzeniu krytykowali rewidenta Leona Kluzę za to, iż ujawniona braki uznał godnymi napiętnowania.

W wygłoszonym wówczas sprawozdaniu prezes zarządu mgr Ignacy Wojnar stwierdził: „Zarząd spółdzielni nie będzie tolerował nadużyć służbowych jeśli zostaną stwierdzone, ale nie zawsze dobrze jest za drobne czy nawet większe uchybienia łamać człowieka na całe życie bez dania mu możliwości naprawienia błędów”.

Zalże piękna sentencja. Oby tylko nie wyszło, że raczej mają sceptycy. Ja osobście uważam, iż piękne słowa nie są równoznaczne z czarodziejską różdżką, która za jednym zamachem usuwa zło, jak nie zastąpią rzetelnej, szczegółowej kontroli nie tylko od „wielkiego dawcu”, aby w porę ustrzec się braków.

JOZEF SZUBERT

Humor kosmiczny

Powiedzonko amerykańskiego humorysty, Pat White'a: „Współpraca w dziedzinie przestrzeni międzyplanetarnej właściwie już istnieje: My planujemy, a Rosjanie plany realizują”.

KRONIKA WYPADKÓW

Podczas manewrowania na stacji PKP w Rymanowie potrącony został przez wagon maszynista kolejowy. Konia wagonu obcięły mu obie nogi. W stanie beznadziejnym został odwieziony do szpitala. Komisariat Kolejowy MO w Zagórzu prowadzi szczegółowe dochodzenia.

Lubaczowie, mimo że nie posiadał prawa jazdy, zabrał motocykl marki WFM od swego znajomego i jadąc z nadmierną szybkością najechał w rejonie miejscowości Nowa Grobla na przydrożny słup kamienny. Wymieniony doznał ciężkich obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala.

W Skolyszynie pow. Jasło podczas przechodzenia przez tory kolejowe w stanie nietrzeźwym, potrącony został przez nadjeżdżający pociąg Władysław Fuk, lat 48 zam. w Przysiekach pow. Jasło. Wymieniony poniósł śmierć na miejscu. Szczegółowe dochodzenia prowadzi Komisariat Kolejowy MO w Jasle.

SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZO-WARZYWNICZA „OGRODNIK” w Przemyślu, ul. 1 Maja 45

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż platform resorowanych na kołach ogumionych: platforma o nośności 3 ton, cena wywoławcza 4000 zł, platforma o nośności 5 ton, cena wywoławcza 5000 zł, wozu gospodarczego; cena wywołania 600 zł, sań roboczych; cena wywołania 400 zł, sieczkarni bębnowej; cena wywoławcza 1500 zł, konia wałacha maści siwej lat 12; cena wywołania 4000 zł, konia wałacha — gniady lat 10; cena wywołania 7000 zł, 2 par uprzęży na konie; cena wywołania 200 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 17 maja 1960 r., o godz. 9, na terenie magazynu nr 1 Spółdzielni „Ogrodnik”, przy ul. Łukasieńskiego 7. W razie niedojścia do skutku przetargu pierwszego, ewentualny przetarg drugi i trzeci odbędzie się w dniu 20 maja 1960 r., o godz. 9. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej biorący udział w przetargu złożą w przeddzień wyznaczonego terminu w kasie Spółdzielni „Ogrodnik”.

Ogledzin dokonywać można codziennie w godzinach od 13 do 15 na terenie magazynu Spółdzielni pod wyżej podanym adresem. K-885/1

PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ w Jaśle

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na PRZEPROWADZENIE ROBÓT TYNKOWYCH (elewacyjnych) w 24 budynkach w Jaśle. Termin rozpoczęcia robót — natychmiastowy, termin ich zakończenia — do dnia 31 października 1960 roku.

Dokumentacja projektowa - kosztorysowa znajduje się do wglądu w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Referat Gospodarki Komunalnej i Mieszkańcовой w Jaśle, gdzie należy zarazem składać oferty w terminie do dnia 24 maja 1960 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 maja 1960 r.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Prezydium MRN w Jaśle zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez podania powodów. K-924/3

POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „Samopomoc Chłopska” w Ropczycach

OGŁASZA PRZETARG nieograniczony I, II i III

na SPRZEDAŻ SAMOCHODU OSOBOWEGO marki „Mercedes V-170”.

Cena wywoławcza w/w samochodu w przetargu I wynosi zł 16000 zł. Przetarg I odbędzie się w dniu 30 maja 1960 r., o godz. 10, na placu transportu PZGS Ropczyce. W razie niedojścia do skutku przetargu pierwszego, przetarg drugi odbędzie się w dniu 13 czerwca 1960 r., o godz. 10, a ewentualny przetarg trzeci — odbędzie się w dniu 27 czerwca br., o tej samej porze. Cena wywoławcza sprzedaży samochodu w przetargu II będzie zniżona o 40 proc., a w przetargu III — o 75 proc. w stosunku do ceny wywoławczej w przetargu I. Samochód można oglądać codziennie w godz. od 8 do 16, na placu transportu PZGS Ropczyce. Przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie Spółdzielni w Ropczycach. K-916

Pracownicy poszukiwani

INŻYNIERA CHEMIKA lub TECHNIKA CHEMIKA z kilkuletnią praktyką zawodową zatrudni natychmiast WYTWÓRNIA SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO w Debicy na stanowisko Kierownika laboratorium. Warunki pracy i płacy — do omówienia na miejscu. K-922/2

WIELKA SPRZEDAŻ Z NAGRODAMI

INŻYNIERÓW CHEMIKÓW, TOKARZY, ŚLUSARZY oraz ROBOTNIKÓW NIEWYKVALIFIKOWANYCH zatrudnia Zakłady Chemiczne „Oświęcim”. Placa według Układu Zbiorowego w Przemysle Chemicznym. Mieszkanie w hotelach robotniczych. Podańia wraz z życiorysami kierować do Działu Kadry. K-914

TRZECH INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW, względnie TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW z praktyką w budownictwie na stanowiska kierowników budów przy elektryfikacji wsi — przyjmie natychmiast do pracy na korzystnych warunkach Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa w Rzeszowie, ul. Mikołaja Reja 13. Wynagrodzenie w oparciu o UZP w Budownictwie z dnia 15. III. 1958 r. Dla pracowniczych zamiejscowych rozłatkowe w wysokości 18 zł. dziennie plus 6 zł. ryczałtu noclegowego. Oferty i zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa. K-894/3

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA TERENOWEGO w Legnicy, ul. Jordana nr 12, zatrudni natychmiast na stanowiska KIEROWNIKÓW budów, 2 INŻYNIERÓW względnie TECHNIKÓW z wykształceniem w zakresie budownictwa lądowego, posiadających uprawnienia budowlane. Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie do 2,700 zł. Po okresie próbnym mieszkanie zapewnione. K-921/2

WYSOKOKWALIFIKOWANYCH MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH oraz ELEKTRYKA zatrudni natychmiast Spółdzielnia Usług Transportowych Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Rzeszowie, ul. Langiewicza, barak nr 2. Warunki do omówienia na miejscu. K-912/1

KIEROWNIKA PRZETWÓRNI OWOCOWO-WARZYWNEJ zatrudni natychmiast SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA „BESKID” w Jaśle. Podańia udokumentowane należy przesyłać względnie składać osobście w Zarządzie Spółdzielni Ogrodniczej „Beskid” w Jaśle. Warunki pracy i płacy do omówienia. K-917/2

SPRZEDAM natychmiast 10 morgów ziemi w Przybyszówce. Właściciel: Jan Mikula, Zwięczyca k/Rzeszowa, Kolonia. G-626/1

3 MORGI łąki natychmiast — sprzedam w Zateżu k/Rzeszowa. Właściciel: Jadwiga Mortka, Bóguchwaia — Rzeszów. G-625/1



PRZEMYSŁE ELEKTROTECHNICZNE I ZAKŁADY USŁUG RADIOTECHNICZNYCH

zapraszają na WIELKĄ SPRZEDAŻ z nagrodami

Kupując radioodbiornik produkcji krajowej w okresie od 16 maja do 30 czerwca 1960 r. żądaj kuponu, który umożliwi Ci wygranie

- 10 TELEWIZORÓW
- 5 MAGNETOFONÓW
- 10 gramofonów „Karolinka” (ze wzmacniaczem)
- 45 gramofonów walizkowych oraz 100 innych cennych nagród, które na Ciebie czekają.

INFORMACJE WE WSZYTKICH SKLEPACH I SALONACH BRANŻY RADIOTECHNICZNEJ. K-926/4

MOTOCYKL „EMW-350” w stanie idealnym (18.000 km) — sprzedam. Rzeszów — Pobitno, Lecha 6. G-632/1

I ha lasu, pilnie — sprzedam. Wiadomość: Kozik Augustyn Nie wodna, pow. Strzyżów n/Wisłokiem. G-629/3

CIĄGNIK „Guldner” 32 KM. prawie nowy, z przyczepą, pustaczarkę „Alfa”, lano sprzedam. Kraków, ul. Prądnicza 11. K-920/2

WAPNO I klasy, gwarantowane 450 zł. tona, białe, tuste bryły, bez kamienia. Zamówienia: Nowacki, Katowice, Kordeckiego 1. K-913/1

POTRZEBNA pomoc domowa — gospośnia, do lekarza. (Referencje) Przeska, Kraków, Al. Puzsłkina 29. K-919/1

RZESZOWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO w Rzeszowie, ul. Hoffmanowej 5 zawiadamia

że zgodnie z Uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. (Mon. Polski — A-1 z 1951 r.) oraz instrukcją z dnia 10. I. 1951 r. w przedmiocie wykonania Uchwały Rady Państwa i Rady Min. (Mon. Polski nr A-2) dyrektor przedsiębiorstwa lub jego zastępca przyjmuje zainteresowanych w sprawie odwołań, listów, skarg i zażaleń ludności w każdy poniedziałek w godz. od 14 do 16, w biurze RZZPT w Rzeszowie, przy ul. Hoffmanowej 5 (parter). K-923/3

GOSPOSIĘ do dzieci na dobrych warunkach przyjmie lekarz dentysta w Gdańsku. Może być stara sza pani, pragnąca pozostać na stałe. Zgłoszenia listownie Gdańsk-Wrzeszcz, Marchlewskiego 6/2, Karbowski. K-915/1

Podziękowanie

ORDYNATOROWI Laryngologii Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie panu dr PIOTROWI CZELADZINOWI, lekarzom zespołu operacyjnego za szczęśliwe przeprowadzenie ciężkiej operacji, troskliwą opiekę i uratowanie życia oraz personelowi pielęgniarskiemu Oddziału Laryngologii serdeczne podziękowanie — składa Edward Trociuk. G-627/1

Zguby

ZAGINAŁ akt urodzenia urzędu stanu cywilnego w Kasel — Niemcy na nazwisko Duda Henryk urodzony dnia 1 kwietnia 1946 r. G-631/1

BALICKI Adolf zgubił potwierdzenie zgłoszenia do ewidencji motocykla „WSK” wydane przez Prez. PRN w Strzyżowie n/Wisłokiem. G-628/1

ZGUBIONO legitymację służbową nr 1014/55 wydaną przez Prez. WRN — Rzeszów. G-633/1

JAGIELSKI Sylwester zgubił świadectwo kl. VII wydane przez Szkołę Podstawową w Harkłowej, pow. Jasło. G-634/1

Różne

30c matrymonialnych ofert otrzy masz przesyłając 10 złotych znaczkami, „SYRENKA” Warszawa Elektoralna 11. K-791

NOWA KARUZELA

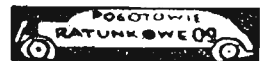
K-911/1



Wtorek
17
maja 1960 r.



RZESZÓW
Apteka Społeczna nr 3
ul. Gosłara 1
Stały dyżur nocny:
Apteka Społeczna nr 4
ul. Dąbrowskiego 56



Państwowy Teatr im. W. Siemaszkowej — godz. 17 —
Spazmy modne

Teatr objazdowy z Warszawy
„Bajka” przedstawia sztukę
pt. „Paluszka” w sali DK
WSK (ul. Dąbrowskiego) —
godz. 10 i 13



ZORZA (ul. 3 Maja)
Jeździec znikąd
(USA 1. 14)
godz. 15.30, 17.45 i 20

MEWA (ul. Dąbrowskiego) —
nieczynne

SWIT (ul. Langiewicza) —
Akt oskarżenia (USA 1. 18)
godz. 17 i 19

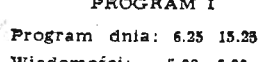
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego)
Zdrada (czes. 1. 18)
godz. 17 i 19

APOLLO (Staromieście) —
Do widzenia do Jutra
(pol. 1. 16)
godz. 16.30 i 18.30

WDK (ul. Okrzei 7) —
Meksyk w ogniu
(meks. 1. 16)
godz. 15, 18 i 20

S-RYZYŃSKI ODRÓDZENIE —
Sny w szufladzie (wl. 1. 14)

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF



PROGRAM I
Program dnia: 6.25 15.25
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00
8.00 14.00 16.00 18.00 20.00 23.00
8.06 Przegląd prasy 9.40 Dla
przedszkoli — opowiadanie
10.00 Koncert poranny 10.30
Muzyka baletowa — opowiadanie
11.00 Koncert żywych 13.30
Audyca dla młodzieży szkol-
nej 14.05 Utwory na flet 14.20
Koncert orkiestry mandolin-
istów 15.05 Drobne utwory kła
wesynowe 15.20 Piosenki pol-
skie 16.05 Audycja aktualna
16.15 Muzyka rozrywkowa 16.45
Prośże mówić — słuchamy
17.15 Radiowy kurs nauki ję-
zyka rosyjskiego 17.20 Z życia
Związku Radzieckiego 18.25
Skrzynka ubezpieczeń dobro-
wolnych 18.30 Radio-Reklama
20.25 Wiadomości sportowe
20.30 Piosenki w wykonaniu
„Mazowsza” 20.55 Pien tamur
o wychowaniu 23.30 Gra o kła
stra tanczana.

PROGRAM II
Program dnia: 7.40 15.05
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30
8.30 12.04 15.00 19.00 23.00
8.36 Przegląd prasy 9.00 Ka-
lejdoskop muzyczny 9.30 Por-
anny koncert symfoniczny
10.31 „Ewa i księżyc” 11.00
Gra Polska Korpela F. Dzier-
żanowskiego 15.10 Radzieckie
melodie filmowe 16.00 Z życia
muzycznego w Związku Ra-
dzieckim 17.00 Radio-Reklama
17.25 Na warszawskiej fail
18.00 Koncert — zagadka 18.25
C problemach młodzieży 19.05
Uniwersytet Radiowy 20.50 O
czym pisze prasa literacka
21.27 Kronika sportowa 21.40
Muzyka tanczana.

ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA
PR.

6.10 Audycja dla wsi 16.00
Wiadomości ziemi rzeszow-
skiej 16.15 Wśród wiejskich
czytelników M. Kononickiej
16.40 Nasza piosenka tygodnia.

Sztuka romańska w Polsce

W dniu 17 maja br. o go-
dzinie 19 w sali Muzeum zo-
stanie wygłoszony przez Tere-
sę Sztefę odczyt pt. Sztuka
romańska w Polsce. Odczyt
będzie ilustrowany przeźro-
czkami. Wstęp wolny.

Pierwsze „owoce” naszej dyskusji o handlu

NIE MÓWIMY W PRÓŻNIĘ...

Codzienna poczta przynosiła do działu miejskiego naszej redakcji, wiele listów mówiących o zlej pracy niektórych placówek handlowych. To m. in. skłoniło nas, do rozpoczęcia dyskusji na ten temat. Dyskusję otwierał artykuł inż. Dereńia z MHD. Musimy jednak stwierdzić, że mimo kilkunastu listów jakie w tej sprawie otrzymaliśmy, (kilka już opublikowano) dyskusja nie spełniła — jak dotychczas — pokładanych nadziei. A już najbardziej może dziwić fakt, że nie zabrał w niej głosu ani jeden sprzedawca, czyli człowiek pozostający w codziennym styku zarówno z towarem, hurtownią magazynem i klientem. Liczymy jednak, że stan ten ulegnie zmianie.

Może zachętę do dalszej dyskusji stanowić będzie pismo, które otrzymaliśmy ze Zjednoczenia Przemysłu Środków Płynnych i Kosmetyków w Warszawie. Jest ono odpowiedzią na jeden z postulatów wysuwanych w czasie naszej dyskusji o handlu. Oto fragmenty.

Zjednoczenie informuje, że w III kwartale br. fabryki produkujące kredki do warg, pudry, lakiery do paznokci opracują i wydadzą karty kolorów produkowanych przez siebie artykułów. Niezależnie od tego ukażą się próbki zapachowe wód i perfum.

Zniknie więc problem kupowania używanej — przez próbowanie — kredki do warg.

Nie mówimy zatem w próżnię. Warto dyskutować. Razem pomożemy usprawnić pracę aparatu handlowego ku ogólnemu zadowoleniu.

To zainteresuje...

W roku akadem. uwzględnieniem po- będzie się od 2. VII. do 15. VII. 1960 r. utworzony przy Wydziale Melioracji Plan studiów średnich z lat ubiegłych, składają podania wprost do Rolnych. Studia obejmuje również uczelni, uczniowie trawia pięć lat i kończą się uzyska- gnieboznawstwo, o- zaś ostatnich klas szkół średnich zda- gólnie wiadomości z rolnictwa i leśnic- twa oraz inżynierii ładowej. Egzamin wstępny obejmuje matema- tykę i fizykę i od- czają.

„Paluszka” — podbiła serca młodych rzeszowian

Ogromnym powodzeniem cieszą się przedstawienia bajki K. Jeżewskiej wg J. Ch. Anderseną pt. „Paluszka”, jaką wystawia w rzeszowskim Domu Kultury WSK zespół miniaturowych aktorów „Bajka” z Warszawy. Na każdym spektaklu widownia wypełniona jest do ostatniego miejsca. Doskonale wykonanie aktorskie światna oprawa sceniczna i kostiumy — tworzą bardzo udaną całość. Najmłodszy widzowie, którym w Rzeszowie



Scena z II aktu: Paluszka u myszki polnej: w roli Paluszki — Anna Paciorekówna, Myszka polna — Zofia Głowaczówna i Kret — Stefan Pycka.

Na zdjęciu: Widzimy nie- toperza — w wykonaniu Edwarda Kachty — w rozmowie z Wscibinoską, czyli Januszem Krysińskim.



18-stka występ!

Samochód należący do MPK nr boczny 18 już ruszał z przy- stanku przy ul. Zamojskiego. kiedy zbliżał się rozpaczliwie machając rękami, mocno ku- lejący mężczyzna.

Kierowca zatrzymał wóz, mężczyzna wsiadł. Bardzo nam się podobała postawa kierowcy i konduktora. Dla jasno- ści sprawy podajemy, że wy- padek miał miejsce w niedzie- lę około godz. 15.

Pierwsza w województwie

W dniu 15 maja br. w sali Domu Ludowego w Budziszewie odbył się Zjazd Delegatów Kółek Rolniczych w sprawie powołania Spółdzielni Usługowo-Wytwórczej Kółek Rolniczych. Na Zjazd przybyło 75 osób — działaczy kółek rolniczych.

Delegaci po przyjęciu statutu wybrali Radę Nadzorczą, Zarząd Spółdzielni oraz uchwalili plan pracy na najbliższy okres.

Z ramienia Prezydium PZKiOR w Zjeździe wziął udział Franciszek Solecki, prezes Zarządu oraz tow. St. Jeż, insp. mech. z WZKiOR.

Tylko do 30 czerwca — wydawanie nowych legitymacji ubezpieczeniowych

Począwszy od 1 lipca 1960 r. podstawą do uzyskania bez- płatnej pomocy lekarskiej, jak również zaświadczenia o czaso- wej niezdolności do pracy — będzie tylko nowa legitymacja ubezpieczeniowa. Powinny to wziąć pod uwagę te zakła- dy pracy, które do tej pory nie pobrały jeszcze w Woje- wódzkim Zarządzie Ubezpie- czeń Społecznych druków legitymacji. To samo tyczy pry- watnych zakładów. Sprawy te nie mogą być obojętne radom zakładowym. Również bezpo- średnio zainteresowani winni sami upominać się o nowe legitymacje, popiełając termin zakończenia ich wydawania zbliża się szybko ku końcowi.

Pracownicy zakładów uspo- łeczniowanych, nowe legitymacje otrzymają w zakładach pracy po złożeniu wniosku z włas- nym zdjęciem i wpłaceniu

Pod adresem TPD

Miasto nasze zyskuje coraz więcej zieleni dekoracyjnej, jest coraz przyjemniejsze, bar- dziej ukwiecone. Jednych to cieszy, u innych budzi zastrze- żenia. Wypływają one stąd, że tego typu dekoracja odbywa się z całkowitym pominięciem placów do zabaw dziecięcych.

Przypominamy, w śródmie- ściu Rzeszowa istniało kilka tego rodzaju placów, zaopa- trzonych w huśtawki, ka- uze- le, piaskownice itp. Zniknęły bezpowrotnie, bo w miejscach tych wyrosły zwarte szeregi bloków mieszkalnych. Urban-



Dzieci bawiące się na jezdni — to nie rzadki widok. Przyczyna: — brak dostatecznej ilości placów zabaw w naszym mieście.

ści planując osiedla, zapomi- nieli widać, że w ich obrębie konieczne są urządzenia, słu- żące także dzieciom.

Wystarczy przyrzec się mal- com na ulicach naszego mia- sta, biegają po trawnikach, kwietnikach, kopią piłkę na jezdni i edzie się da.

Istnieje u nas i działa To- warzystwo Przyjaciół Dzieci. Wierzmy, że wejdzie ono w porozumienie z Zarządem Gospodarki Komunalnej i zape- wni dzieciom wydzielone miej- sca do odpoczynku i zabawy. Sprawa ta jest pilnym i waż- nym problemem do rozwiąza- nia. (mk)

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Masowe Zawody Kościuszkowskie w woj. rzeszowskim

Masowe Zawody Kościusz- kowskie w woj. rzeszowskim rozpoczęły się. Na starcie im- prezy stała młodzież z wiejs- kich i szkolnych kół LPZ. Wśród uczestników są rów- nież starsi, którzy też wykaz-ują swe umiejętności w zak- resie wykonywania poszcze- gólnych dyscyplin i sprawno- ści mających znaczenie obron- ne dla naszego kraju.

Dotychczas w zawodach wzięło udział 1.467 uczestni- ków, z czego w kategorii ju- niorów 774, junierek 143 i mężczyzn 555. Jak dotąd, w imprezie wzięło udział tylko 15 kobiet w wieku ponad 18 lat.

Z danych statystycznych wynika, że najliczniejszy ud-ział w imprezie bierze mło- dzież ze wsi, gdzie startowało 1.035 osób.

Zawody przeprowadza się prawie we wszystkich powia- tach. W Mielcu startowało 255 osób, a w Debicy 270. W pozostałych powiatach liczba uczestników waha się w gra- nicach 40—90 osób. Organizatorami imprezy są Zarządy

Powiatowe Ligi Przyjaciół Zo- lierza, które wspólnie z po- zostającymi organizacjami spor- towymi przeprowadzają Za- wody Kościuszkowskie w ra- mach Spartakiad dla uczcze- nia 1000-lecia Państwa Pol- skiego.

Powiatowe Komitety Orga- nizacyjne Spartakiad dokła- da starań, by wszystkie za- planowane imprezy, w tym również i Zawody Kościusz- kowskie przeprowadzone zo- stały zgodnie z obowiązują- cym regulaminem, sprawnie i przy właściwym zabezpie- czeniu w obsadę sędziowską.

Eliminacje na szczeblu pod- stawowym trwają. W czerwcu br. najlepsze patrole spotka- ją się na zawodach powiato- wych i walczyć będą o prawo reprezentowania swych powia- tów w zawodach wojewódz- kich.

Finał Masowych Zawodów Kościuszkowskich rozegrany zostanie na polach Grunwaldu w dniu 14 lipca 1960 r. Wez- mą w nich udział najlepsze patrole naszego województwa.

Turniej drużyn niezrzeszonych

W dalszym ciągu turnieju sła- kowski drużyn niezrzeszonych organizowanego w Rzeszowie przez miejscowe Ognisko i He- dakcję „Nowiny Rzeszowskie” uzyskano następujące wyniki.

DRUŻYNY ŻENSKIE: Ruch — Młoda Gwardia 1:3 (15:8, 10:15, 5:15, 15:17), Ognisko Kolejarz — Laborantki 0:3 (5:15, 5:15, 9:15).

TABELA

Ognisko	2	2	6.0
Młoda Gwardia	2	2	6.3
Ruch	3	2	7.3
Łącznościowiec	4	2	6.5
PCK	4	2	6.9
Laborantki	3	1	7.6

DRUŻYNY MĘSKIE: GRUPA I: Mewa — Łącznościowiec 3:0 (15:9, 15:13, 15:9), Aptecki — KW MO 3:0 vo.

TABELA

Mewa	4	4	12.2
Elektroblok	4	3	10.4
KW MO	4	2	8.7
Łącznościowiec	4	1	9.9
Aptecki	4	1	3.3
Budowlani I	2	0	0.6

GRUPA II: Wojsko — Elektro- luku.

TABELA

Ognisko	3	3	9.1
Ruch	3	2	9.4
Elektroluku	4	1	3.9
Wojsko	2	1	3.3
WRN II	2	0	1.6

GRUPA III: Młoda Gwardia — Budowlani II 3:0. Budowlanka — WRN 3:0 (15:2, 15:10, 15:6).

TABELA

Budowlanka	3	3	9.2
WKFK	2	2	6.2
Młoda Gwardia	3	2	6.3
Budowlani II	3	0	2.9
WRN I	3	0	0.9

DZIS GRAJA:

DRUŻYNY ŻENSKIE: WRN — Młoda Gwardia i Ruch — Łącznościowiec.

DRUŻYNY MĘSKIE: Budowla- ni I — Mewa, Elektroblok — Aptecki, Ognisko — WRN II, Bu- dowlanka — WKFK.

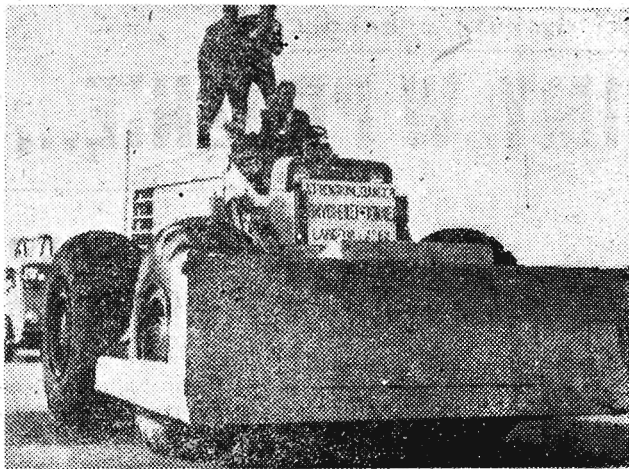
Świadkowie...

Gdyby niektóre drzewa mogły mówić, może bardziej szczegółowo moglibyśmy znać historię naszego regionu. Tyczą to głównie cedrów, liczących sobie — 800—900 lat. Dwa takie znajdują się w Wólce Łętojskiej. Czas ich nie oszczędzał, wymagają pomocy, opieki i ochrony. Może zabezpieczeniem tych „starszków” świadków naszego życia, zaimie się Towarzystwo Ochrony Przyrody?

NOWOSCI TECHNIKI

Ten wielki buldożer waży 48 ton, ma 8,20 m długości i 4,62 m szerokości. Średnica kół — 2 m, moc silnika — 600 KM.

Buldożer, przystany z Benton — Harbor (stan Michigan, USA), będzie użyty do prac ziemnych w dolinie Rodanu we Francji.



Jak szybko jechałeś?

W laboratorium Głównego Urzędu Miar poddane zostały próbom importowane z NRF samochodowe szybkościomierze rejestrujące (tachografy), które instalowane będą w autobusach i samochodach ciężarowych PKS oraz innych przedsiębiorstwach transportowych.

Tachograf, podobnie jak zwykły „licznik”, wskazuje szybkość i drogę przebytą przez samochód. Wskazania te nie giną jednak w pamięci lub

niepamięci kierowcy, lecz są utrwalone automatycznie na kołowej tarczy wykresowej, obracanej przez zegar. Z zapisu można odczytać czas jazdy i postojów oraz szybkość utrzymywaną podczas podróży.

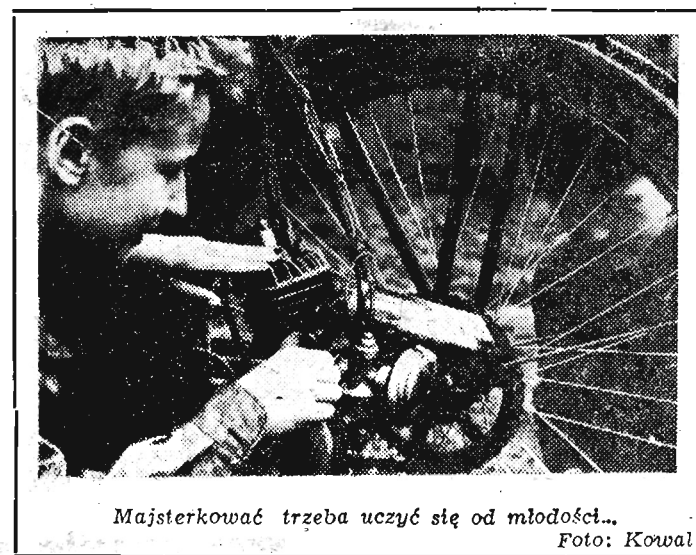
Doświadczenia uzyskane za granicą wykazały wielkie korzyści instalowania w samochodach transportowych takich przyrządów. Zwiększają one bezpieczeństwo ruchu, gdyż każde przekroczenie przez pisowych granic szybkości może być sprawdzone, co ma również duże znaczenie przy ustalaniu winnych wypadków drogowych. Drugą dużą korzyścią takiej automatycznej kontroli jest przyzwyczajanie kierowców do bardziej ekonomicznego sposobu jazdy, z możliwie jednostajną szybkością, co daje znaczne oszczędności na paliwie, oponach i remontach.

MILLENIUM W... KONSPIRACJI

Pan Wiktor Trościanko z radiostacji „Wolna Europa”, jak sam przyznaje, na stawia ucha na wszystko, co w kraju nowe. Dodajmy, że zamienił się chyba cały w stuch i swym niemal radarowym zmysłem wyłowił... podziemne szmery w Wieliczce w postaci następującej informacji: „Powiat krakowski zainaugurował uroczystości 1000-lecia wspólną sesją Pow. Kom. Frontu Jedności Narodu i Prezydium PRN. Sesja ta odbyła się w Wieliczce, 150 metrów pod ziemią”. A oto wyjątek z komentarza p. T. brzmiący mniej więcej tak: „Wyjątkową miała wymowę ta inauguracja... Całe nasze Millennium nadaje się tylko pod ziemię...”

I rzeczywiście, kto by przypuszczał, że „Wolna Europa” dokona tego epokowego odkrycia: schodzimy właśnie z obchodami Millennium w konspiracyjne podziemie. Bo istotnie, cóż innego oznacza: budownictwo 1000 szkół, porządkowanie miast i osiedli, sadzenie milionów drzewek i krzewów, program przewidyjący, że „każdy region kraju, każde województwo wydobędzie swoje własne postępowe tradycje historyczne i swój udział w kształtowaniu dziejów państwa”, obchody 550 rocznicy bitwy pod Grunwaldem, 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego i wiele, wiele innych bogatych form ucz-

czenia Polskiego Tysiąclecia. Cały naród weźmie w nich udział w konspiracji przed... „Wolną Europą”. Słowem, pobożnym życzeniem „Wolnej Europy” staje się zadość a przenikliwość jej przedstawiciela święci prawdziwe triumfy. KO-MAR



Majsterkować trzeba uczyć się od młodości... Foto: Kowal

Zacieśniają się więzy

Uniwersytet Moskiewski utrzymuje ożywione stosunki z wyższymi uczelniami wielu krajów. W roku bieżącym Uniwersytet gościł już wybitnych uczonych z Anglii, USA, Kanady, NRD, Węgier, Czechosłowacji, NRF i innych państw. Goście wygłosili odczyty na wydziale fizycznym, filologicznym, geograficznym i innych.

Niedawno w Jalcie zorganizowano nowy oddział Towarzystwa „ZSRK — Francja”. Przyjacielskie stosunki nawiązała Jaita z Niceą, miasta te zawarły porozumienie o wymianie delegacji.

W Leningradzie otwarty został niedawno młodzieżowy hotel turystyczny „Družba”. Pierwszymi jego gośćmi byli młodzi turyści z Węgier. Ten komfortowy hotel obliczony jest na 300 osób.

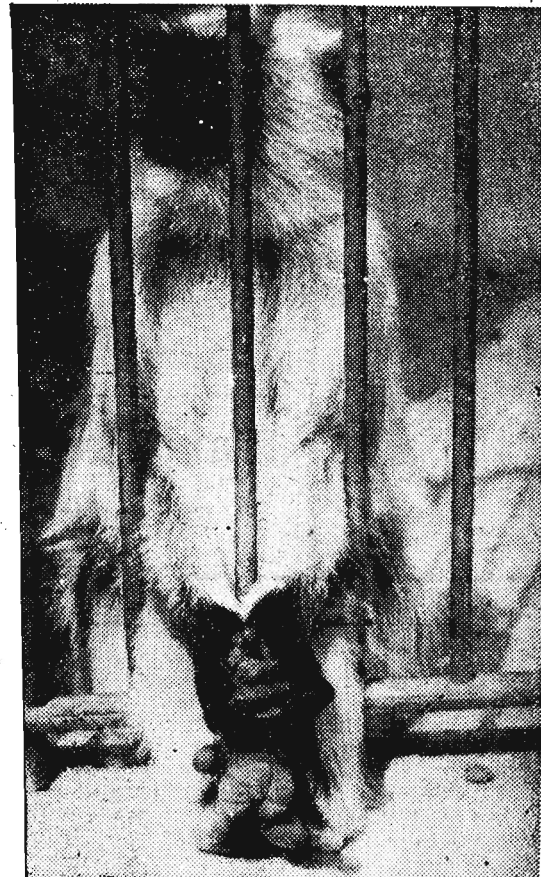
O wzorowe mieszkanie

nych z zarządzaniem i ochroną domów, wzorowym utrzymaniem mieszkań, miejsc użyteczności publicznej, z rozwojem urządzeń kulturalno-komunalnych. Komitety blokowe mają tu szerokie pole do działania, organizując prace społeczne w oparciu o istniejące zainteresowanie mieszkańców tymi sprawami.

Często odczuwamy we własnym mieszkaniu skutki nieudanej pracy administracji i bezskutecznie staramy się o załatwienie przysłowiowej „dziury w dachu”, o należne lokatorom świadczenia ze strony administracji. Dlatego też propozycje zmierzają do zwiększenia wpływu komitetów blokowych, a więc i mieszkańców na pracę administracji domów. Chodzi tu o rozszerzenie kontroli społecznej nad administracją poprzez uczestniczenie przedstawicieli komitetów blokowych w ustalaniu i kontroli wykonania planów techniczno-eksploatacyjnych. Ważna jest także kontrola remontów bieżących i kapitalnych, troska o zabezpieczenie należnych usług mieszkańcom od administracji domów, kontrola wykonania planów działalności gospodarczo-finansowej administracji.

Jeśli chodzi o strukturę, tryb wyborów i organizację pracy komitetów blokowych, Biuro zaleca m. in., aby na terenie bloku, który obejmuje powiązany z sobą terytorialnie zespół domów, pokrywają-

ty się z obszarem ADM, w poszczególnych domach powoływane były komitety domowe lub mężowie zaufania. Kadencja komitetów blokowych i domowych oraz mężów zaufania powinna obejmować w zasadzie czas trwania kadencji rad narodowych. Wytyczne zwracają szczególną uwagę na współdziałanie komitetów blokowych z terenowymi grupami partyjnymi.



Filozoficzna zaduma



— Pane komandir — zabrał głos Siemienko. Powiedziecie nam co będzie? Siana zbierać z łak przesiedleńców nie wolno, zboża też. Ich chaty i dobytek palicie. Coraz mniej jest wiosek. Ludzie uciekają. Tu niedługo — przeżegnał się — sama pustynia zostanie... Powiedziecie, pane komandir: jak długo to jeszcze potrwa? Jak się skończy?

Myslał o tym i krajowy prowadnyk Stiah, i jego zastępca Orjan, i prowadnyk Służby Bezpieczeństwa Dalnyc, redaktorzy „Peremogi”, ludzie z ośrodka kurierskiego „Hołomodore” i technicznego „Wulkan”, wreszcie twardy jak gład i zahartowany w walkach dowódca Grupy „San” — Orest. On sam, Ren, pytał dziś o to Robinsona. „Jak się ta sprawa skończy?” Pytanie gryzło ich, gnębiło, wciąż wisiało w powietrzu. Całe dowództwo UPA i kierownictwo polityczne OUN w Zakierzońskim Kra-

ju wiedziało dobrze, iż pytań takich nie stawia się ciągle, gdy się wierzy w zwycięstwo. To było pewne.

Kuriny Ren powiódł wzrokiem po twarzach otaczających go chłopów.

— Wojna się zbliża — powiedział. — Amerykanie wypróbowali bombę atomową na Bikini. Styszeliście? Teraz już bez wątpienia uderzą...

— Jesienią czy na wiosnę? — zapytał Siemienko i Renowi wydawało się, że w głosie jego drga ironiczna, ledwie uchwytna nutka.

— Pane komandir, czy to prawda, że mamy ryć bunkry pod chałupami? Komandir Hryń kazał... — dosłyszał pytanie sołtysa.

— Będziemy teraz żyć jak krety — zaśmiał się Stanićki. — Każda wioska zamieni się w kretowisko.

Ren oddał się od chłopów. Nawet w Mikowie nie było już tej atmosfery co dawniej.

— Kretowisko? — dobiegł go śmiech łnnego chłopca.

— Jakże tam kretowisko! Czy nie rozumiecie, ludzie, że my kopujemy sobie groby?! Cmentarzysko, nie kretowisko, ot co! — natrząsał się ktoś za plecami dowódcy kurina.

Akcje... Akcje... Akcje...

Niezwykła wojna przybiera coraz to nowe formy.

Kapitan Gorczyński ze swoim batalionem dopadł czołę „Soroki” z sotni Bira na Krywani. Rwał Soroka co sił w nogach ze swymi strilcami. Gorczyński za nim z żołnierzami. Jedni i drudzy zatrzymywali się co pewien czas, aby do siebie bezskutecznie popukać. Kapitan starał się czołę okrążyć, ale odległość między batalionem a uciekającymi była zbyt wielka; żołnierze nie nadążali. Mogli tylko biec, nie spuszczać z oczu banderowców. Wszystko na nic. Pod Radziejową nagle jak by się w ziemię zapadli.

Gorczyński kłął żołnierzy i siebie samego, zwrócił się do oficerów, rozdał kilka kar, ale to nie zmieniło sytuacji. Soroka i jego nędzna, bo licząca nie więcej

niż pięćdziesięciu ludzi grupa, znikli z horyzontu. Najdostojniej znikli.

Dowódca batalionu zarządził nocleg w Radziejowej. Sołtys kłaniał się nisko, mieszkańcy częstowali żołnierzy mlekiem.

— Nie widzieliście tu, dziaćki, bandziorów dzisiaj? — zapytał w końcu sołtysa.

— Ba! Pane, b i h m e i, już ich tu ze trzy miesiące nie było — uśmiechnął się poczciwie sołtys.

Gorczyński syknął, jak by mu kto na nagniotek na depnął, kazał rozstawić wartowników i poszedł spać. Jego podkomendni spali w innych chatach Radziejowej. Naza jutrz batalion ruszył w dalszą drogę.

Gdybym był przesądny — opowiadał potem Gorczyński dowódcy pułku — kazałbym odprawić egzorcyzmy. Jak oni znikli? Czy można tak przepaść bez diabelskiej pomocy?

Sprawę wyjaśnił dopiero jeniec wzięty w tydzień później do niewoli. Czota Soroki ukryła się w bunkrach wykopanych pod domami Radziejowej i spędziła w tej wsi noc wraz z batalionem Gorczyńskiego, tylko że spała piętro niżej.

Odtąd zaczęto szukać bunkrów. Wykrywano je w wioskach i po lasach. Mówiąc szczerze — czasem wykrywano, a czasem nie...

Zandarm Zub — ostatni z oddziału Berkuta — schwyłany ze strzaskanym gołeniem na stokach Halicza zeznał, że pewnego razu wraz z dwoma swymi kolegami zdążył się schronić do bunkra niedaleko Wielkiej Rawki w ostatniej chwili, gdyż oddział wojska był tuż, tuż... Wejście do bunkra maskowało drzewo mające zamiast korzeni dobrze ukrytą deskę — drzwi. Żołnierze, stwierdził Zub, przemaszrowali po dachu bunkra wydeptując na nim ścieżkę. Ani się domyśliłi, że pod nogami mają trzech bandziorów, ukrytych w małym bunkrze strażniczym.

O bunkrach donosili wszyscy jeńcy i wiadomości te potwierdzał porucznik Turcki.

NOWINY RZESZOWSKIE — pismo codzienne, wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca, gmach KW PZPR, III p. TELEFONY: Centrala 2056, 2057, naczelny redaktor 4775, zastępca redaktora naczelnego 4610, redakcja nocna 5017, administracja 4656, dział sportowy 4358, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączy centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Słowackiego 6, II p. pok. 22, tel. 493, Mielec, pl. Dzierżyńskiego (KP PZPR), tel. 207, 104, 39, Stalowa Wola, ul. 1 Maja 24. Biuro Reklam i Głoszeń — 4652. Zamówienia ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmują — Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6-100024. Prenumeratę ogłoszoną do dnia 15 danego miesiąca, PKWZ „Ruch” rozpoczyna realizować z dniem 1 następnego miesiąca. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzęd pocztowy, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO 1 OM Rzeszów nr 5-6-445 PUPIK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Annyka 3. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,50, kwartalnej — zł 37,50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów.